Cena numeru 15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XII | Łódź, ŚRODA, DNIA 19 CZERWCA 1935 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 167

Rada miejska odrzuciła budżet,

który został przez narodowców zniekształcony. — BBWR, Ch-D, PPS i frakcje żydowskie głosowały przeciw budżetowi

Narodowcy odmawiają pieniędzy na zatrudnienie bezrobotnych

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano wczorajszego posiedzenia rady miejskiej. Po wielu miesiącach obrad, które niekiedy trudno było właściwie nazwać obradami, po mozolnych pracach nad budżetem, przerywanych dość często krwawemi bójkami — zapaść miała krótka, lecz ostateczna decyzja: **czy budżet jako całość będzie przyjęty, czy też zostanie obalony.**

Zainteresowanie wzmagało się, zwłaszcza z tego powodu, że poszczególne frakcje trzymały w najgłębszej tajemnicy swoje uchwały, dotyczące ich stanowiska. I do ostatniej chwili nie można się było zorjentować,

jaki będzie wynik głosowania.

Posiedzenie zapowiadało się tedy sensacyjnie. I istotnie nie zawiodło oczekiwania licznie zgromadzonych tłumów na galerji dolnej i górnej.

Tak wielkiego natłoku już dawno w radzie miejskiej nie było. Radni stawili się niemal w komplecie. **Przywieziono nawet chorego jeszcze, z obandażowaną głową, radnego Nutkiewicza.** Piszemy „niemal w komplecie", albowiem na sali **brak było tylko jednego radnego, Bronisława Kowalskiego z Obozu Narodowego,** który jest z zawodu zegarmistrzem i nie znalazł sobie innego odpowiedniego dnia do wyjazdu po świeży transport zegarków. W kuluarach mocno akcentowano, iż ten wyjazd nie był przypadkowy: **Obóz Narodowy rozmyślnie, jak to wynikło z późniejszego głosowania, postanowił znaleźć się na wczorajszem posiedzeniu w mniejszości.**

O godz. 8.30 przewodniczący otwiera posiedzenie, komunikując na wstępie decyzję p. wojewody łódzkiego, zatwierdzającą uchwałę rady o przyznaniu pracownikom miejskim 10 proc. dodatku komunalnego, poczem ogłasza:

— **Przystępujemy do głosowania budżetu miasta na rok 1935-36 en block.** Po trzeciem czytaniu, budżet ten **w dziale wydatków zamyka się sumą 21.524.147 złotych, a po stronie dochodów złotych 23.613.980.** Budżet szpitali miejskich zamyka się sumą **zł. 1.609.203,** budżet zakładów opiekuńczych **zł. 819.600,** budżet przedsiębiorstw miejskich **4.211.706 złotych.** W ten sposób nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zł. **2.089.833** Przystępujemy do głosowania.

Oświadczenia przedstawicieli frakcyj

Przedstawiciele frakcyj jednak proszą o głos, by złożyć swe oświadczenia.

Na sali panuje skupienie i napięcie. Za chwilę bowiem dowiemy się, czy znalazła się większość dla uchwalenia budżetu, czy też wobec jego zniekształcenia, zdewastowania i ostatecznego ustalenia w formie, która nietylko nie może przynieść miastu korzyści, ale wręcz szkody, znajdzie się większość dla jego obalenia.

Jako pierwszy, zabiera głos **r. MINCBERG,** przedstawiciel zjednoczonych frakcyj żydowskich, który oświadcza, że **budżet w obecnej postaci nie zadawala jego frakcji.** Obóz narodowy bowiem, korzystając z przypadkowej większości jednego głosu, **skreślił z budżetu szereg pozycyj, przeznaczonych nietylko na instytucje żydowskie, ale również na niezmiernie ważne cele ogólne, które miały przynieść pożytek Łodzi.** Z tego względu, **frakcja jego będzie głosować**

PRZECIWKO BUDŻETOWI.

Następnie zabiera głos r. **BIALER,** w imieniu Frakcji sjonistycznej, który oświadcza, że wobec zdewastowania budżetu, odrzucenia pozycyj na cele żydowskie oraz pozycyj o znaczeniu państwowem — **frakcja jego będzie głosować przeciwko budżetowi.**

W dalszym ciągu składa oświadczenie r. **HOLENDERSKI** (Poale-sjon lewica). Wypowiada się on

PRZECIWKO BUDŻETOWI.

W czasie jego przemówienia omal nie dochodzi do incydentu, gdyż w pewnym momencie używa on pod adresem Obozu Narodowego zdania: „Partja ta ma na celu tylko urządzanie hec".

Na szczęście, incydent zostaje szybko zlikwidowany i kolejno zgłasza oświadczenie r. **WALCZAK** w imieniu frakcji socjalistycznej, twierdząc, że budżet w jego obecnej redakcji, **jest antyrobotniczy i antyspołeczny, wobec czego frakcja jego głosować będzie**

PRZECIWKO BUDŻETOWI.

Następny mówca **r. POTAPCZUK** w imieniu frakcji **Chrześcijańskiej Demokracji** mówi, że budżet w obecnej jego formie, nie jest taki, jaki miasto życzyło by sobie mieć. Jest on **tendencyjny i uchwalony złośliwie.** Obóz Narodowy skreślił cały szereg pozycyj dla instytucyj o wielkiem znaczeniu społecznem.— W swej złośliwości, poszedł tak daleko, że **skreślił wszystkie pozycje, przeznaczone na pomoc dla robotników, skreślił też pozycje przeznaczone dla instytucyj chrześcijańskich.** Z tego względu, jego **frakcja będzie głosować**

PRZECIWKO BUDŻETOWI.

Wreszcie, w imieniu frakcji radnych BBWR. składa **POSEŁ r. WOLCZYŃSKI** następującą deklarację:

Deklaracja klubu BBWR.

„Na wstępie naszej deklaracji dajemy wyraz wielkiemu oburzeniu. jakiem jest przejęte całe społeczeństwo przez ostatnie posunięcia na terenie rady. Wiadomo, że miasto nasze. jedno z pierwszych w Polsce, jednomyślną uchwałą rady miejskiej w roku 1923 **nadało Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu jako Wskrzesicielowi Państwa Polskiego, dyplom honorowego obywatela miasta.** Obecnie zarząd miejski, łącząc się z całem społeczeństwem, opłakującem przedwczesny zgon swego Wodza, przeznaczył w budżecie skromną ofiarę na budujący się w Łodzi Dom—Pomnik, a wyście panowie z większości, tę **Wielką i Świętą dla narodu rzecz wbrew temu co mówi poeta „Świętości nie szargać bo trzeba, by święte były" — stargali, głosując przeciw.**

Zakładając przeciw temu najgorętszy protest, **pozostawiamy osąd tego czynu historji.**

Przechodząc dalej do spraw budżetowych, zaznaczamy, że w deklaracji naszej złożonej podczas debaty generalnej nad budżetem, uzależniliśmy zajęcie stanowiska od wyniku przeprowadzonych prac. Uważając za słuszne i konieczne składanie przez poszczególne frakcje poprawek, wypływających z istotnych potrzeb miasta i opartych na jego możliwościach finansowych, **głosowaliśmy za temi poprawkami bez względu, przez którą frakcje były składane, a czyniliśmy to w myśl naszej zasady:**

„PRAWEM NACZELNEM DOBRO MIASTA".

Nie co innego. lecz troska o dobro miasta nakazywała nam głosowanie za udzieleniem zarządowi miasta upoważnienia do wystawienia weksli na początku roku, byleby roboty sezonowe rozpocząć jaknajwcześniej, w myśl potrzeb szerokich mas bezrobotnych. Niestety, pomimo uznania tej sprawy za pilną przez wszystkie frakcje mniejszościowe, **większość do uchwalenia upoważnienia nie dopuściła, powodując opóźnienie rozpoczęcia robót o blisko dwa miesiące.**

W dalszym ciągu ta sama troska nakazywała nam głosowanie za pozycjami, obejmującemi znane ze swej pracy społecznej instytucje, które wyręczając miasto w załatwianiu wielu poważnych zagadnień życia naukowego, społecznego, kulturalnego i bezpieczeństwa, spełniają względem Państwa i Miasta wysoce humanitarne i obywatelskie obowiązki. Do tych organizacyj zaliczyliśmy: Ochotniczą Straż Pożarną, Wolną **Wszechnicę Polską, Teatr Miejski, Budowę gmachu Polskiej YMCA. Niepodległościowe organizacje młodzieży, jak „Orle", „Pochodnię", „Młodzież pracującą", Młodzież Spółdzielcza, Towarzystwo niosące pomoc dzieciom bezrobotnych „Opieka", dalej Federacje Polskich Związków Obrońców Ojczyzny— wreszcie tak poważną instytucje jak W. F. i P. W. i cały szereg pożytecznych organizacyj.** Z przerażeniem patrzyliśmy, jak ta sama większość dlatego jedynie głosowała przeciw, że wymienione organizacje nie posiadały szyldu Obozu Narodowego.

Zakładając protest przeciwko wszystkim skreśleniom jako sprzecznym z interesami i dobrem miasta — godzącemi przytem w prawne zobowiązania miasta — oświadczamy, że zgodnie z naczelną zasadą: Prawem Naczelnem Dobro Miasta —

GŁOSOWAĆ BĘDZIEMY PRZECIW BUDŻETOWI.

Stanowisko narodowców

Po tem oświadczeniu stało się widoczne, że los budżetu jest przesądzony, że zdrowo myśląca część rady miejskiej nie zgodzi się na uchwalenie wytycznych pracy dla zarządu miejskiego, niezgodnych z interesami miasta. Tembardziej pewne już było, że budżet musi upaść, że i Obóz Narodowy zajmował w stosunku do tego budżetu stanowisko negatywne, gdyż aczkolwiek udało mu się na ostatniem posiedzeniu poczynić szereg zmian, które część pozycyj całkowicie zniekształciły, to jednak znalazły się takie rzeczy w budżecie, które sprzeciwiały się jego założeniom. Lecz, ku zdumieniu wszystkich, **Obóz Narodowy oświadczył, że będzie głosował za budżetem tylko dlatego, że wszyscy się wypowiedzieli przeciwko.**

Próbował to uzasadnić prezes frakcji Obozu Narodowego r. Podgórski. Tłumaczył dlaczego doszło na szeregu posiedzeń do ekscesów, mówiąc: **„My mamy temperament i krew".** Tłumaczył, że nie mogli oni uchwalić takiego budżetu, jak chcieli, ponieważ po rozłamie i wystąpieniu radnych z Chrześcijańskiej Demokracji **stracili większość.** W tym momencie swego przemówienia r. Podgórski nazywa radnych z Ch. D. „zdrajcami", ale przerywa mu natychmiast kom. Wojewódzki, mówiąc:

— **Proszę nie używać takich wyrażeń, bo to jest broń obosieczna.**

Następnie r. Podgórski zapowiada, że teraz oto przejdzie do najważniejszej rzeczy. Jak się okazało, radni narodowcy przygotowali wyreżyserowane widowisko, które jednak przez ich własne niedopatrzenie nietylko chybiło celu, ale wywołało

OGÓLNY ŚMIECH NA SALI.

Mianowicie r. Podgórski mówi. że w trakcie debat budżetowych ktoś próbował przekupić niektórych radnych z jego obozu i woła:

— **Proszę, aby wstali ci, których chciano przekupić.**

Wstaje ośmiu radnych i naraz zrywa się śmiech. Bo oto **wstała również radna Podgórska, żona pana prezesa.** Śmiech ogarnął wszystkich, gdyż, kogo jak kogo, ale **chyba żony prezesa stronnictwa nikt nie usiłowałby nakłaniać do zdrady.**

Awantura na galerji

W tym momencie na galerji wybucha wrzawa. Rozlegają się jakieś krzyki,

ktoś wszczyna bójkę.

Nie wiadomo kto z kim, ale awantura jest tak głośna, że zagłusza wszystko na sali. Komisarz Wojewódzki nakazuje wobec tego opróżnić galerję. Gdy jednak woźni wchodzą na górę, **część publiczności zaczyna atakować woźnych.** Wtedy wkracza naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Nowakowski i po uzyskaniu zgody komisarza wprowadzenia policji,

wysyła na galerję policjantów.

Funkcjonarjusze bezpieczeństwa szybko przywracają porządek, galerja zostaje opróżniona całkowicie.

Gdy na sali zapanowała już cisza, zrywa się z miejsca adw. Kowalski i woła do przewodniczącego:

— **Panie przewodniczący, pan nieprawnie kazał usunąć galerję. Trzeba było wpierw dać jej upomnienie.**

KOM. WOJEWÓDZKI: — Proszę mnie nie pouczać. Galerja otrzymała w ciągu bieżącej kadencji wielokrotnie upomnienia, jak się ma zachowywać.

(Dalszy ciąg na str. 7-ej).

Rząd chiński przyjął warunki Japonji

w sprawie likwidacji incydentu w prowincji Czahan. — Mimo znacznego odprężenia, sytuacja w dalszym ciągu jest niewyjaśniona

Władze japońskie zapowiadają nowe operacje wojskowe

Pekin, 18 czerwca.

(Pat) — W Chinach północnych, nastąpiło dziś uspokojenie nastrojów. Zatargi graniczne w Czaharze zostały uregulowane przez przyjęcie żądań japońskich, na uspokojenie wpływają też inne wydarzenia, a więc: 1) wyjazd z Tientsinu nowych oddziałów garnizonu japońskiego, liczącego 2400 ludzi, to jest tyle, ile wynosił garnizon poprzednio, 2) powrót do Dżeholu mieszanej brygady z Kwantuungu, która obozowała pod wielkim murem w pobliżu Szang-Hai-Kwanu już od 10 czerwca, 3) wiadomość, iż protokół o przyjęciu przez Chiny żądań japońskich będzie podpisany formalnie w Nankinie.

Narazie jednak jeszcze samoloty japońskie unoszą się nad prowincją Ho-Pei, obserwując ruchy wojsk chińskich.

Czang-Czun, 18 czerwca.

(Pat) — **Dowództwo armji kwantuńskiej zaaprobowało warunki załatwienia incydentu w prowincji Czahar, postawione władzom chińskim w nocie werbalnej przez oficera japońskiego, rezydującego w Kałganie.**

Decyzja aprobaty tych warunków, które japończycy uważają jako umiarkowane, zapadła po kilkugodzinnej konferencji.

Gen. Itagaki, zastępca szefa sztabu głównego, oświadczył, iż armja kwantuńska spodziewa się, że władze chińskie wypełnią natychmiast warunki układu.

Mimo odprężenia w ogólnej sytuacji i spokojniejszych nastrojów, naczelne dowództwo armji japońskiej w Kwantungu, ogłasza, że na granicy Czaharu i Dżeholu wydarzyły się liczne starcia, w których **żołnierze straży pogranicznej chińskiej strzelali z karabinów maszynowych bez żadnego powodu.**

Wszystkie ostrzeżenia japońskie i wezwania do usunięcia wojsk chińskich od granicy generał Sun odrzucił. Ponieważ starania misji wojskowej japońskiej, aby władze chińskie wpłynęły na generała Suna, zawiodły, **naczelne dowództwo japońskie jest zmuszone rozpocząć marsz wojskowy przeciw chińczykom w prowincji Czahar.**

W prowincji tej szerzone są odezwy nacjonalistyczne chińskie, wzywające do gwałtów przeciw japończykom. — Szef sztabu armji w Kwantungu, gen. Itagaki zawiadomił rząd Mandżu-kuo, że dowództwo japońskie bierze na siebie ochronę prowincji Dżehol i Czahar. — **W operacjach w Czaharze, wezmą udział tylko wojska japońskie.**

Nankin, 18 czerwca.

(Pat) — Rząd nankiński zwolnił gen. Sung-Cze-Hyana, dowódcę wojsk chińskich w prowincji Czahar, z zajmowanego stanowiska.

Gen. Sung przyjął już warunki japońskie zlikwidowania incydentu w prowincji Czahar.

Sądzą tu, że wycofanie wojsk gen. Sunga z Czaharu, jest jednym z celów polityki japońskiej.

Mukden, 18 czerwca.

(Pat) — Z Czeng-Te donoszą, że 8 chińczyków, oskarżonych o zamordowanie pułkownika policji japońskiej Mazukata stracono dziś z wyroku sądu polowego.

Pekin, 18 czerwca.

(Pat) — Źródła wiarygodne informują, że liczba wojsk japońskich wzdłuż wielkiego muru chińskiego wynosi obecnie 40.000 ludzi.

Bunt krążowników kantońskich

jest wynikiem akcji rządu nankińskiego przeciw Kantonowi

Hong-Kong, 18 czerwca.

(Pat) — Korespondent agencji Reutera uzyskał od oficera, który opuścił zbuntowane krążowniki kantońskie „Haicei” i „Haiszen” następujący opis wydarzeń:

Krążowniki były ścigane przez 40 samolotów bombardujących. Z bomb rzucanych z samolotów, tylko kilka trafiło. — **Największe straty na krążownikach wywołały salwy dział ciężkich,** około których okręty przepływały.

Rząd nankiński zażądał kategorycznie od krążowników, aby opuściły Kanton i skierowały się na północ. Siły zbrojne Kantonu usiłowały przeszkodzić tej ucieczce, ale **krążowniki, udając uległość przygotowały się do przepłynięcia obok portów pod osłoną ciemności.** Na fortach zauważono je i dano ognia.

Sądzą, że gdy krążowniki zawiną do Hong-Kong, rząd pozwoli im na zaopatrzenie się w żywność. **Bunt krążowników kantońskich stanowi jeden z momentów planu strategicznego Nankinu przeciw Kantonowi, do którego skierowano ultimatum z żądaniem poddania się władzy Czang-Kai-Szeka.**

Okręty zostały zatrzymane w Hong-Kong do czasu wyjaśnienia sytuacji. Jeden z trzech ranionych, którzy zbiegli z krążowników, zmarł.

Rokowania handlowe polsko-austrjackie

Warszawa, 18 czerwca.

Dziś w sali konferencyjnej min. przemysłu i handlu rozpoczęły się negocjacje handlowe polsko - austrjackie, pod przewodnictwem ze strony polskiej naczel. p. Wańkowicza i ze strony austrjackiej ministra p. M. Hoffingena, posła austrjackiego w Warszawie.

Rozmowy mają na celu urealnienie pewnych pozycyj, przewidzianych w traktacie polsko - austrjackim z 1933 r. Chodzi mianowicie o rozszerzenie obrotu handlowego między obu krajami i dalszego zbadania rodzajów możliwości rozwoju tych stosunków.

Pogrzeb ofiar eksplozji w Reinsdorf

W uroczystościach żałobnych wziął udział rząd z Hitlerem na czele

Berlin, 18 czerwca.

(Pat) — W Reinsdorf, odbył się dziś pogrzeb 38 ofiar katastrofy w fabryce „Wasag”. **Uroczystości pogrzebowej nadano charakter olbrzymiej manifestacji żałobnej dla uczczenia ofiary z życia robotnika niemieckiego, złożonej na ołtarzu interesów Rzeszy.**

Ten właśnie charakter podkreślił w swem przemówieniu gen. Goering, oświadczając, iż wielkością Rzeszy jest to, że **mąż niemiecki nie idzie na śmierć bezcelowo,** lecz składa życie swe, jako wielką ofiarę na ołtarzu ojczyzny. Najlepszą pociechą, jaką, pozostałym przy życiu zsyła Bóg, jest świadomość, iż śmierć ich najbliższych, przyczyni się do rozbudowy ojczyzny.

Specjalnie uroczysty charakter nadała pogrzebowi obecność kanclerza Hitlera. Prócz niego, przybyli również ministrowie: Blomberg, Frick, Rust, Goebbels, Goering oraz najwybitniejsi przedstawiciele organizacyj partyjnych.

Udział w pogrzebie wzięły tysiączne tłumy, przemówienia wygłosili przedstawiciele duchowieństwa protestanckiego i katolickiego, jak również reprezentanci organizacyj partyjnych.

W całem państwie odbyły się równocześnie manifestacje żałobne, a ze wszystkich gmachów publicznych i prywatnych, powiewały sztandary opuszczone do pół masztu i przykryte kirem.

Nie wolno tańczyć

w rocznicę traktatu wersalskiego

Berlin, 18 czerwca.

(Pat) — Dyrekcja policji w Monachjum wydała zarządzenie, zakazujące w dniu 28 czerwca, jako w rocznicę podpisania traktatu wersalskiego, urządzania wszelkiego rodzaju publicznych i prywatnych zabaw tanecznych.

Nowy Jork, 18 czerwca.

(Pat) — W Lansing (w stanie Michigan) w kopalni węgla przeszło 300 górników, znajdujących się tam na robotach przymusowych, po zejściu do kopalni, ogłosiło strajk.

Zdarzenia i ludzie

„Czerwony Demon” z Marsylji

Połów policji na Lazurowem Wybrzeżu

(Korespondencja własna „Republiki”)

Monte Carlo, w czerwcu.

W Nicei żyje od wielu lat stary lokaj „czerwony Piotr”, który od rana do późnego wieczora, mimo swych 68 lat, pełni służbę. Jedyną jego przyjemnością jest fajka, którą zawsze trzyma między zębami. Nikt nie uwierzy w dziwne koleje losu tego staruszka.

Pewnego razu, ten zwykle milczący człowiek opowiedział nam, w jaki sposób został lokajem w Nicei.

Opowiadanie swe rozpoczął słowami: „Jestem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie”. Trzeba mu przyznać, że jest on prawdziwym filozofem, gdyż tylko filozof umie stworzyć sobie tak dziwne szczęście.

Z tej samej Nicei, gdzie spędza on swoje stare lata, ciężko pracując, dawniej pędził przez ulice w dwukonnym powozie, a później we wspaniałym samochodzie, do Monte Carlo, gdzie w kasynie spędzał większą część swego życia.

W roku 1890 jako biedny, młody chłopiec, przybył on do Monte, mając przy sobie wszystkie swoje oszczędności, wynoszące 600 franków. Poszedł do kasyna i spróbował szczęścia, stawiając 50 franków. Jeżeliby przegrał 50 franków, wyszedłby stamtąd nazawsze.

Miał jednak szczęście. Mimo, że nie rozumiał prawideł gry, ciągle wygrywał. Stawał się coraz śmielszy i stawiał olbrzymie sumy. Szczęście nie opuszczało go — ciągle wygrywał, tak że cała sala tylko o nim mówiła i wszyscy przyglądali się jego grze. Po kilku godzinach, wygrał on wszystkie pieniądze z banku i był w posiadaniu 140.000 franków. Oszołomiony, opuścił salę.

Od tej chwili nie znajdował spokoju ani w dzień, ani w nocy. W myślach swych ciągle grał, chodząc po ulicy, jedząc, a nawet śpiąc. Choć wszyscy ludzie nazywali go szczęściarzem, w rzeczywistości był on nieszczęśliwym człowiekiem. Żył coprawda, jak bogacz, lecz nigdy nie widział słońca, ponieważ całemi dniami przebywał w kasynie. Od czasu do czasu szczęście się odwracało, w zasadzie jednak było mu wierne. Przegrywał wielkie sumy, lecz jednym rzutem udanym, odzyskiwał znowu wszystko. Miał do siebie zaufanie i wiedział, że szczęście go nie opuści. Grał we wszystkich wielkich kasynach Europy [illegible] dzie wygrywał.

Dziesięć razy rozbijał [illegible] można go nazwać najszczęśliwszym graczem świata, aż do pewnego dnia roku 1923-go. W krótkim czasie przegrał wtedy 50.000 franków i od tego czasu, z wyjątkiem małych sum, już nie wygrywał nigdy.

Kiedy przegrał ostatniego franka, powiedział sobie.

— Dzięki Bogu! Teraz zaczniesz nareszcie pracować!

Począwszy od tego dnia, naprawdę był szczęśliwy. Mógł spokojnie spać, spokojnie jeść, cieszyło go słońce i przyroda, jednem słowem — był znowu człowiekiem, podczas gdy przedtem był tylko graczem. Obecnie jest on najszczęśliwszy, ponieważ nie ma żadnych trosk. Ludzie mieli więc rację, nazywając go szczęściarzem.

***

Goście w kasynie nie zwrócili uwagi na to, gdy niedawno dwóch panów nieznacznie pochyliło się nad pewną rudą damą, siedzącą przy stole gry w Monte Carlo i szepnęli jej do ucha:

— Proszę natychmiast i nieznacznie wyjść z nami ze sali. Tajna policja.

Była to ostatnia chwila wolności Irmy Roos, która w rzeczywistości nie była wielką damą, którą udawała w Monte a dawną śpiewaczką uliczną, spędzającą swój żywot w ciemnych knajpach Marsylji. Pewnej nocy w takim barze marsylijskim, zjawił się elegancki mężczyzna, z którym Irma, zwana ‚Rudym Demonem’ [illegible] znajomość. Poszła z nim [illegible] baru „Pod Żółtą Gwiazdą”. Szampan lał się strumieniami i Irma stwierdziła, że obcy miał przy sobie ćwierć miljona franków w gotówce.

Znaleźli się dwaj pomocnicy, którzy wsypali obcemu jakiś środek usypiający do szampana, poczem sztyletem zadali mu śmiertelny cios w serce. Irma wraz ze swymi wspólnikami, zawlekła zmarłego do taksówki. Zawieźli go do hotelu.

— Nasz przyjaciel zemdlał — wyjaśnili szoferowi...

Szofer jednak następnego dnia, ciągle myśląc o tym dziwnym wypadku, zameldował w policji o swej nocnej przygodzie. Policja natychmiast rozpoczęła poszukiwania w barze „Pod Złotą Gwiazdą” i w hotelu, lecz zarówno Irma ze swymi pomocnikami, jak i obcy mężczyzna, zniknęli bez śladu.

Dopiero w salach gry Monte Carlo odnaleziono „Czerwonego Demona” wraz z jej „kawalerami”. Przyznali się, że zabili człowieka i że zabrali mu 250 tysięcy franków. Następnego dnia zapakowali zwłoki do wielkiego kufra i razem z pustym portfelem, wrzucili do morza. Kto to był — tego nie wiedzą.

— Musiał to być miljoner — sucho objaśnia Irma — to tylko mogę powiedzieć.

Policja stoi przed dziwnym problemem. Sprawców schwytano i zmuszono do przyznania się. Wszystko jest wyjaśnione, tylko jednej rzeczy nie można ustalić: Kogo zamordowano?

Angielsko-niemiecki układ morski zawarty

W myśl układu siły morskie Niemiec nie mogą przekraczać 35 proc. tonażu floty brytyjskiej

Niemcy mogą budować łodzie podwodne

Londyn, 18 czerwca.

(Pat) — Agencja Reutera dowiaduje się z kół urzędowych, **że w czasie dzisiejszych narad brytyjsko-niemieckich, doszło do porozumienia co do punktów, które stanowiły dotychczas przedmiot rozmów o zbrojeniach morskich.**

Narady, które odbędą się w dniach najbliższych, dotyczyć będą doniosłych zagadnień technicznych. Zakończone będą one zapewne w piątek Jak sądzą, podstawą główną rozmów była teza, **iż w żadnym razie siły morskie Niemiec nie mogą przekraczać 35 proc. całości tonażu floty brytyjskiej,** uwzględniając przytem brytyjskie okręty dawnego typu, które będą zastąpione przez nowe.

W nocie do rządu brytyjskiego, **rząd włoski zastrzega sobie prawo wypowiedzenia swej opinji, ale wyraża jednocześnie gotowość podjęcia dyskusji w każdym czasie.**

Nota francuska jest, jak zdaje się, w drodze. Rządy brytyjski i francuski, porozumiewały się ze sobą przez cały czas i nadal to porozumiewanie się trwa.

Min. Eden uda się w piątek do Paryża, w celu podjęcia rozmów nad zagadnieniem morskiem i ogólną sytuacją polityczną.

Najciekawszym szczegółem ogłoszonego porozumienia morskiego niemiecko-brytyjskiego jest **przyznanie Niemcom parytetu w zakresie łodzi podwodnych.** W chwili obecnej flota brytyjska liczy 54 łodzie podwodne, tyleż więc teoretycznie przyznano Niemcom.

Ze strony niemieckiej zgodzono się jednak na to, że z tego kontyngentu Niemcy w ciągu ustalonych okresów budowy, który podobno wynosić ma 7 lat, wybudują tylko 45 proc. przyznanego im parytetu, co wynosiłoby mniej więcej 24 lub 25 łodzi podwodnych.

Ustępstwo to na rzecz Niemiec nastąpiło wskutek **całkowitego zrzeczenia się ze strony Niemiec prawa posiadania jednej z kategoryj zbrojnych jednostek morskich, a mianowicie aeromatek.**

Na podstawie stosunku 35 proc. tonażu brytyjskiego, Niemcy miałyby prawo wybudowania dwuch aeromatek po 22 tys. ton każda. **Aeromatki te stanowiłyby, rzecz oczywista, bezpośrednie niebezpieczeństwo dla W. Brytanji. Ze strony niemieckiej uczyniono więc gest pokojowy bezpośrednio w stosunku do W. Brytanji, wzamian za co poczyniła ona Niemcom ustępstwo w zakresie łodzi podwodnych.**

Oczekiwać należy, że ten punkt porozumienia morskiego pomiędzy W. Brytanją a Niemcami **wywoła ze strony Francji i innych państw kontynentalnych, poważne zastrzeżenia.**

Londyn, 18 czerwca.

(Pat) — W nocie, wystosowanej do ambasadora von Ribbentropa, minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare pisze m. in.: **Z przyjemnością komunikuję panu o formalnem zaakceptowaniu przez rząd W. Brytanji propozycji rządu niemieckiego, iż przyszłe siły marynarki niemieckiej w porównaniu do ogólnych sił morskich członków imperjum brytyjskiego ustalone będą w stosunku 5:100.** Rząd Wielkiej Brytanji uważa, że porozumienie, które osiągnął obecnie z rządem niemieckim, ułatwi zawarcie ogólnego układu w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu. Rząd W. Brytanji przyjął również do wiadomości wyjaśnienia, złożone przez przedstawicieli niemieckich co do metody stosowania tej zasady

W nocie, wystosowanej do sir Samuela Hoare, ambasador v. Ribbentrop, powtarza warunki, wymienione przez angielskiego ministra i dodaje:

„Mam zaszczyt zawiadomić waszą ekscelencję, **że rząd niemiecki jest również zdania, iż układ, który uważa jako stały i ostateczny, nabierający mocy, z dniem dzisiejszym ułatwi zawarcie ogólnego porozumienia w tej sprawie między wszystkiemi mocarstwami morskiemi świata".**

Hitler uznał supremację Anglji na morzu

Berlin, 18 czerwca.

(Pat) — **Zawarcie niemiecko-brytyjskiej umowy morskiej interpretuje narodowo-socjalistyczna korespondencja prasowa, jako dalszy rezultat realnej polityki kanclerza Hitlera, której pierwszym rezultatem było porozumienie polsko-niemieckie.**

Korespondencja podkreśla pozatem, że kanclerz Hitler uznał wyraźnie supremację Anglji na morzu.

Niezadowolenie we Francji

Jakie stanowisko zajmą Rzym i Paryż?

Paryż, 1 8czerwca.

(PAT) Cała prasa podkreśla, że Francja i Włochy nie mogą postąpić inaczej, jak tylko zachować całkowitą swobodę akcji w stosunku do porozumienia morskiego anglo - niemieckiego.

„Le Journal" podkreśla, że istnieje jeden punkt w tem porozumieniu, którego Francja nie mogłaby przyjąć, a mianowicie ustalenie proporcji dla każdej kategorji okrętów wojennych.

„Le Petit Parisien" pisze, iż niecelowe byłoby ukrywanie, że manewr niemiecki uchybia poważnie zasadzie niepodzielności zagadnień bezpieczeństwa, głoszonej wielokrotnie od 6 miesięcy. Dziennik twierdzi, że Berlin z niepokojem przewiduje wyczerpanie się zasobów finansowych w sierpniu i pokłada całą nadzieję w bankach londyńskiej City.

„Le Matin" zamieszcza artykuł admirała Docteur, który stwierdza w konkluzji, **że, jeśli Francja będzie zdystansowana pod względem liczby i jakości statków nadwodnych, to podwoi swoją flotę podwodną oraz siły powietrzne.**

„L'Echo de Paris" pisze, że nota francuska wyraża zdziwienie spowodu procedury, przyjętej przez gabinet brytyjski.

„L'Oeuvre" podkreśla, że nota francuska jest, niestety, przez to ciekawa, iż stwierdza wyrzeczenie się przez Wielką Brytanję ogólnej polityki Ligi Narodów, a szczególnie polityki, która ostatnio została wyraźnie potwierdzona przez komunikaty konferencyj londyńskiej i stresańskiej.

Londyn, 18 czerwca.

(Pat) — Ambasador francuski w Londynie, Corbin, doręczy dzisiaj brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę francuską, będącą odpowiedzią Francji na zakomunikowane przez W. Brytanję żądanie Niemiec, co do zbrojeń na morzu.

Nota francuska, aczkolwiek bardzo grzeczna, ma być jednak sztywną i określać stanowisko Francji w sposób następujący: Francja uważać ma powiększenie floty niemieckiej do poziomu 35 proc. tonażu brytyjskiego za zagadnienie bardzo groźne dla sąsiadów Niemiec na kontynencie europejskim.

Francja uważa ponadto, że przyznanie Niemcom 35 proc. tonażu brytyjskiego, naruszy całą równowagę, ustaloną między głównemi mocarstwami morskiemi w traktacie waszyngtońskim.

Francja nie mogłaby się w tym wypadku podporządkować ograniczeniom zbrojeń morskich, nałożonym przez traktaty, i musiałaby zarezerwować sobie wolną rękę w zakresie konstrukcyj morskich.

Zajście przed konsulatem polskim w Paryżu

Demonstracja robotników polskich, którzy otrzymali nakaz opuszczenia Francji

Paryż, 18 czerwca.

(PAT) Następstwem rozgoryczenia bezrobotnych polaków, **którzy otrzymali nakaz opuszczenia Francji, były zajścia, jakie wydarzyły się dziś przed konsulatem R. P. w Paryżu i Lille.** Ponieważ policja otrzymała rozkaz niedopuszczania manifestantów do gmachów konsulatów, zatrzymano w Paryżu, na placu Wagram zbierające się grupy, **przyczem doszło do starcia z policją w wyniku czego 8 agentów policji odniosło rany. Aresztowano 16 uczestników manifestacji.**

Wezwani do rozejścia się manifestanci postawili za warunek, że konsul przyjmie ich delegację. Jakoż wkrótce p. Jankowski przyjął delegację, z którą odbył 2-godzinną rozmowę. Wraz z delegatami polskimi usiłował się dostać do konsulatu **jeden z przywódców komunistów francuskich, którego jednak konsul nie przyjął.**

W Lille również zaczął się rano **zbierać tłum robotników polskich, którzy mieli być repatrjowani pierwszym pociągiem. Zebrani wtargnęli do gmachu konsulatu, a na propozycję konsula wyłonienia delegacji odpowiedzieli odmownie. Wówczas policja przystąpiła do usuwania manifestantów bez użycia broni.**

W czasie rozpraszania tłumu, **jeden z demonstrantów został pobity. Należy zaznaczyć, że manifestacja była zorganizowana przez komunistów. Przewodzili jej przybyli z Paryża komuniści francuscy, którzy zamiejscowym uczestnikom manifestacji opłacali koszty przejazdu do Lille i spowrotem.**

Projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej

rozpatrywany przez sejmową komisję konstytucyjną

Warszawa, 18 czerwca

(B) Komisja konstytucyjna sejmu w ciągu dnia dzisiejszego omówiła trzeci ze znajdujących się na porządku dziennym obrad obecnej sesji projektów, a mianowicie projekt ustawy o wyborze Prezydenta R. P.

Obszerny referat wygłosił wicemarszałek Car. Jutro komisja przeprowadzi głosowanie nad poprawkami, zgłoszonemi do wszystkich omawianych obecnie projektów ustawy, poczem biuro sejmu przygotuje drukowane sprawozdanie z obrad komisji dla plenum sejmu. W ciągu dwuch dni, prawdopodobnie po sobie następujących, **sejm w 2-em i 3-em czytaniu wszystkie 3 projekty kolejno w ciągu przyszłego tygodnia uchwali.**

Bezpośrednio potem trzy uchwały sejmu przejdą do senatu, a wobec tego, że na porządku obrad obecnej sesji nie figurują żadne inne sprawy i w myśl przepisów nowej konstytucji nie mogą być obecnie żadne inne wnioski zgłaszane, — sejm będzie podczas obrad senatu już nieczynny.

Trocki przybył do Oslo

i zamieszkał w sanatorjum dla gruźlików

Oslo, 18 czerwca.

(PAT) Lew Trocki przybył tu dziś z Antwerpji. Przed 2 miesiącami Trocki opuścił już okolice Paryża i bawił na Korsyce, skąd okrętem przybył do Antwerpji.

Oslo, 18 czerwca.

(PAT) Ze strony miarodajnej informują, że Trocki otrzymał dla siebie i żony swojej pozwolenie na 6-miesięczny pobyt w Norwegji z zastrzeżeniem, że nie będzie się zajmował działalnością polityczną.

Trocki podobno udaje się do sanatorjum dla gruźlików.

Oslo, 18 czerwca.

(PAT) Przyjazd Trockiego do Norwegji otoczony jest wielką tajemnicą. Trocki z dworca udał się natychmiast do Toenefoss. Narazie niewiadomo jak długo potrwa jego pobyt w Norwegji.

Przed kilku laty Trocki starał się o pozwolenie przyjazdu do Norwegji, lecz odmówiono mu.

Nowy rząd robotniczy widocznie zajął inne stanowisko i udzielił Trockiemu pozwolenia na pobyt w Norwegji.

Torgler wypuszczony na wolność

Berlin, 18 czerwca.

(PAT) **Z kół miarodajnych potwierdzają wiadomość, iż b. przewodniczący frakcji komunistycznej Reichstagu Ernest Torgler, jeden ze współoskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu, został wypuszczony na wolność już przed kilku tygodniami.**

Krwawe zaburzenia w Syrji

Jerozolima, 18 czerwca.

(Pat) — W rocznicę urodzin Mahometa, doszło w Syrji do zaburzeń. W Damaszku, grupy opozycjonistów nie chciały dopuścić do meczetu na miejsca honorowe przedstawicieli rządu, twierdząc, że przywilej ten należy się tylko wiernym wyznawcom proroka.

Ministrowie musieli opuścić meczet.

W Trypolisie doszło do starć, w których 2 osoby zostały zabite.

Dalszy spadek bezrobocia

Warszawa, 18 czerwca.

(Pat) — Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa w dniu 15 b. m. według danych biur pośrednictwa pracy, wynosiła 397.145 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 8.668 osób.

Marszałkowa Piłsudska przybyła nad Czarne Morze

Bukareszt, 18 czerwca.

(Pat) — Agencja Rador donosi: Pani marszałkowa Piłsudska z obu córkami i towarzyszącemi im osobami, przybyła dziś do Burnas, miejscowości kąpielowej na brzegu morza Czarnego.

Na dworcu, panią Marszałkową powitali przedstawiciele władz.

Czarny „Mesjasz“ obiecuje raj

wszystkim swoim zwolennikom.—Murzyni amerykańscy mają już swego „Führera“, którego uważają za „boga“.—Człowiek biedny i głodny musi wierzyć w cudowną zmianę swego życia

Na całym świecie odbywa się wojna wszystkich ze wszystkimi

Któż nie słyszał nazwy Haarlem? Jest to miasto murzyńskie w Stanach Zjednoczonych. Raczej **dzielnica w Nowym Jorku,** ale posiadająca jednolitą ludność, oddzieloną od pozostałych dzielnic torem kolejowym i dlatego jest jakgdyby samodzielnem miastem. Jej ludność składa się **z 260.000 murzynów** i — dosłownie — **40 białych.** Ci biali zawędrowali do Haarlemu zupełnie przypadkowo. Za kilka miesięcy nie zostanie po nich śladu, albowiem wrogi stosunek do nich całej czarnej ludności stwarza dla nich **nieznośne warunki bytowania.** Będą musieli przenieść się do innych dzielnic.

Nie należy sądzić bynajmniej, że jest to ghetto murzyńskie. Poza Haarlemem mieszka w Nowym Jorku **jeszcze 100.000 murzynów.** Ale tak się złożyło przed 100 laty, kiedy trwały prześladowania czarnej rasy, iż murzyni **szukali skupienia, celem samoobrony.** Powoli zaczęło rosnąć miasto murzyńskie, które dziś stanowi **twierdzę czarnych,** w którem rodzą się i znajdują posłuch hasła rewolucyjne, w których kultywuje się **nienawiść do wszystkiego, co ma białą skórę.**

W kwietniu depesze doniosły o **krwawych zaburzeniach w Haarlemie.** W kwietniu mieszkało tam jeszcze 160 białych rodzin. Przyczyna wybuchu była bardzo błaha. Ale w żyłach murzynów zaczęła kipić **gorąca krew afrykańska,** która kazała im rzucić się na domy, zamieszkałe przez białych, plądrować je, bić ludzi. **20 ciężko rannych odwieziono do szpitala.** Z Haarlemu zaczęli uciekać biali. Dziś mieszka tam jeszcze, jak już wspomnieliśmy, **40 osób naszej rasy, ale i oni szykują się do przeprowadzki.**

Prasa amerykańska coraz więcej uwagi poświęca Haarlemowi. Wykazuje przytem niepokój. Albowiem tam sprawuje obecnie rządy dusz **„Czarny Mesjasz“,** w którego murzyni wierzą ślepo, jak w Boga, a który właśnie budzi w nich **pragnienie zemsty i odwetu na białych, który głosi panowanie czarnej rasy w Ameryce i zniszczenie wszystkiego, co jest białe.**

Ten czarny Mesjasz — to dziwna postać, którą zrodziły współczesne warunki, te same warunki, jakie spowodowały narodziny niektórych dyktatorów europejskich, a w Stanach Zjednoczonych wysunęły senatora Longa. To jest produkt epoki, którego hasła są niezmiernie ciekawe i świadczą o **zarazie, jaka panuje obecnie na świecie.**

Dotrzeć do tego czarnego Mesjasza nie jest trudno. Aczkolwiek przepojony nienawiścią do białych, **przyjmuje chętnie u siebie — jak mi powiedziano — odwiedziny i zwierza się ze swych planów, oczywiście ostrożnie, aby nie powiedzieć zawiele i nie popaść w konflikt z kodeksem karnym.**

Dlatego też wybrałem się do Haarlemu. Przed domem „Mesjasza“, którego właściwe nazwisko brzmi **Joe Baker,** na 115 ulicy, stoi **wspaniały, błękitny „Rolls-Royce“.** Przed nim na straży dwóch atletycznych murzynów. Przez ciemny korytarz wchodzi się do dużej sali, pośrodku której stoi **mały stolik.** Przy nim siedzi murzyn, w wieku około 45 lat, 10 murzynów stoi wokoło niego — ubrani są w długie białe koszule, na których czerwonymi nićmi wyhaftowany jest napis: **„Ojciec“.**

Przed stolikiem stała dziewczyna murzyńska i w dziwnej ekstazie wykrzykiwała jakieś słowa. Początkowo nie można było zrozumieć, co ona woła. Dopiero później, z oddzielnych słów wywnioskowałem, że **jest to swego rodzaju spowiedź.** Ktoś wykorzystał jej nieświadomość, zmusił do oddania się, później kazał kraść dla siebie.

„Mesjasz“ słuchał uważnie. W kącie pokoju jakieś murzyniątko cicho wykonywało fantastyczny taniec...

Joe Baker zaczął głosić swe nauki przed dwoma laty. Początkowo nie miał wielu zwolenników. Tylko nieliczni wierzyli w jego „boskie“ posłannictwo. Ale wypadek zrządził, iż za jakieś przekroczenie **Baker został skazany przez sąd na 6 tygodni aresztu.** A następnego dnia po wyroku skazującym — **sędzia, który go skazał, uległ atakowi serca i zmarł.** Murzyni uwierzyli, że to była **kara za skazanie „boga“.** I od tej chwili nietylko cały Haarlem, ale wszyscy murzyni w Stanach Zjednoczonych **uznali jego „boskie“ posłannictwo.**

Nikt nie wie, skąd czerpie on środki na utrzymanie. Oficjalnie nie przyjmuje on ofiar, ale nie ulega wątpliwości, że **wszyscy murzyni składają mu datki.** Stąd właśnie możność posiadania wspaniałego „Rols-Royce'a“, możność utrzymywania licznej straży ochronnej.

Na czem polega jego nauka? Joe Baker głosi, że **zbyt wielka niesprawiedliwość społeczna gnębi murzynów. Wyzwolenie murzynów nastąpi nie w Afryce, lecz w Ameryce. Jego hasłem jest „Ameryka dla czarnych“. Trzeba wyciąć w pień wszystkich białych, wtedy zapanuje dobrobyt i sprawiedliwość w kraju.**

— Murzyni, łączcie się przeciwko białym. W tem nasze ocalenie i w... odrodzenie narodowe.

Do tych haseł, biorąc pod uwagę prymitywizm psychiki mas murzyńskich, Baker dodaje **hasła religijne.** Wszyscy mieszkańcy Haarlemu byli do czasu jego przybycia chrześcijanami. Na terytorjum Haarlemu istnieje **200 kościołów.** Dziś ich religja jest dziwnym konglomeratem **chrześcijaństwa i pogaństwa.**

Nie czekajcie na wyzwolenie pozagrobowe. Wasze wyzwolenie jest tu na ziemi.

Joe Baker, który niegdyś, przed laty, pełnił skromną funkcję dozorcy domowego, **odgadł psychikę swych czarnych braci.** Na jego wezwanie ci ludzie gotowi są na najbardziej fantastyczne wyczyny. **Wspaniały reżyser, mądry demagog,** umiejętnie sprawuje swe rządy dusz.

Nabożeństwo jest skończone. Pytam „Mesjasza“ czy poświęci mi kilka minut na rozmowę. Prowadzi mnie do sąsiedniego pokoju.

— **Pańscy zwolennicy nazywają pana „Mesjaszem“.** Czy pan uważa się istotnie **za proroka?** — brzmiało pierwsze moje pytanie.

— **Nie. Jestem tylko wodzem murzynów. Chcę ich poprowadzić do wyzwolenia. Ale masy muszą wierzyć. Niechaj więc wierzą. Ja ich z błędu nie będę wyprowadzał, gdyż to przyniosłoby tylko szkodę sprawie. Człowiek, który chce panować, musi kazać masom, aby widziały w nim coś niezwykłego. Masy lubią kłaniać się „ziemskim bogom“.**

— Ale w takim razie pan ich wprowadza w błąd?

— **Bynajmniej. Przez to, że mi wierzą, że wierzą we mnie — są szczęśliwi. Obiecuję im wyzwolenie i dam im to wyzwolenie.**

— Czy wyobraża pan sobie, że kilka miljonów murzynów w Ameryce zdoła pokonać kilkaset miljonów białych?

— **Ależ bynajmniej. My wcale nie chcemy pokonać białych. Chcemy tylko, by biali usunęli się stąd. To są pijawki, które ssały naszą krew przez dziesiątki lat. Niech się teraz odsuną.**

— Więc mają wam oddać Stany Zjednoczone? Czy nie uważa pan, że to nieziszczalna fantazja?

— **Nie odpowiem panu na to pytanie.**

Ale jego oczy płoną przytem ogniem. Nie ulega wątpliwości, że jest to człowiek czynu.

Człowiek — zrodzony przez kryzys. Tak samo, jak kryzys zrodził senatora Longa. Zmęczeni, znękani kryzysem ludzie, pilnie **wsłuchują się w nowe hasła, obiecujące im raj na ziemi.** Wierzą, chcą wierzyć. **Wierzą w największe absurdy.** Gdyby nie było kryzysu, murzyni posunęli by się niewątpliwie w swym rozwoju kulturalnym. Ale ci ludzie są zmęczeni. Dlatego chcą już cudów. I wierzą w swego Mesjasza, który głosi hasła, niemieszczące się w granicach zdrowego rozsądku. Nie ulega wątpliwości, że kiedyś ruszą czarne masy, pod jego przewodnictwem.

Człowiek zły, głodny, zgorzkniały jakże łatwo ulega demagogii i wierzy w największe głupstwo na świecie...

H. G.

Przyczyny śmierci Marsz. Piłsudskiego

Wyniki badań, które niebawem zostaną zakończone, będą podane do wiadomości kołom lekarskim na specjalnem zebraniu w uniwersytecie warszawskim

Warszawa, 18 czerwca

(B) Badania laboratoryjne, mające potwierdzić i uzupełnić, już ustalone przyczyny choroby Marszałka Piłsudskiego oraz jej przebieg i bezpośrednią przyczynę zgonu, są na ukończeniu.

Badania te prowadzą najwybitniejsi specjaliści warszawscy docentem dr. Laskowskim na czele.

Wynik badań podany będzie do wiadomości **kołom lekarskim na specjalnem zebraniu, które odbędzie się w uniwersytecie warszawskim.** Na zebraniu tem specjaliści, przeprowadzający badania przebiegu choroby Marszałka Piłsudskiego, złożą ich wyniki do wiadomości swych kolegów.

Jak doniósł w swoim czasie oficjalny komunikat, bezpośrednią przyczyną zgonu Marszałka Piłsudskiego stał się wylew krwi w żołądku.

Badania laboratoryjne już potwierdziły całkowicie treść tego komunikatu.

Wylew krwi nastąpił wskutek wadliwego krążenia krwi, spowodowanego rakiem wątroby. Naskutek tego schorzenia potworzyły się w organach wewnętrznych żylaki, a pęknięcie jednego z nich **spowodowało krwotok, który był przyczyną śmierci.**

Oficjalna wizyta floty polskiej

w niemieckim porcie wojennym

Berlin, 18 czerwca.

(PAT) **Podano dziś do wiadomości publicznej, że w dniach od 24 do 26 lipca b. r. przybędą do niemieckiego portu wojennego w Kilonji dwa kontrtorpedowce polskie.**

Przyjazd tych okrętów ma mieć charakter oficjalnej wizyty marynarki polskiej, złożonej marynarce niemieckiej. Będzie to pierwsze oficjalne spotkanie morskich jednostek wojennych polskich z niemieckiemi.

Program oszczędnościowy rządu Lavala

Przedewszystkiem usunięty będzie deficyt kolei

Paryż, 18 czerwca.

(PAT) Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów trwało przeszło 2 godziny. Po sprawozdaniu premjera Lavala na temat sytuacji międzynarodowej, minister robót publicznych Laurent Eynac poruszył sprawę deficytu kolei i kwestję koordynacji ruchu kolejowego i autobusowego.

Program oszczędnościowy w dziedzinie kolei zaaprobowano. Pierwsze zarządzenia w tej dziedzinie dadzą oszczędność 1250 miljonów fr. Zarządzenia te zostaną później uzupełnione przez dalsze kroki oszczędnościowe, które pozwolą na znaczne zmniejszenie deficytu kolei, o ile nawet nie usuną go w zupełności.

Jest możliwe, że te nowe kompresje wydatków będą przedmiotem obrad najbliższej rady ministrów, która zbierze się w piątek.

Rząd postanowił następnie złożyć na czwartkowem posiedzeniu izby deklarację w sprawie zwolnienia z szeregów tych żołnierzy, którzy po odbyciu służby wojskowej mieli być zwolnieni w kwietniu br., lecz zostali zatrzymani w szeregach po tym terminie na zasadzie art. 40 ustawy wojskowej. Żołnierze ci zostaną zwolnieni 6 lipca rb.

Zaraza morowa w Chinach

Szanghaj, 18 czerwca.

(PAT) W Czuang Czy i innych miejscowościach wybrzeża prowincji Fu-Kian wybuchła zaraza morowa.

Dotychczas zanotowano 100 wypadków śmiertelnych.

KRONIKA

Czerwiec **19** Środa

Dziś Gerwazego i Prot.
Jutro Boże Ciało

Wschód słońca 3.15
Zachód słońca 19.59
Wschód księżyca 22.24
Zachód księżyca 6 24
Długość dnia 16.08
Przybyła dnia 9.49

B. pos. Idzikowski

wypuszczony z więzienia za kaucją

(B) Dziś zwolniony został z więzienia warszawskiego za kaucją 10·000 zł. były poseł na sejm z klubu BB Idzikowski, oskarżony o machinacje podatkowe. Idzikowski przebył we więzieniu 10 miesięcy.

Drugi spółoskarżony w tej samej sprawie, były zastępca dyrektora departamentu podatkowego ministerstwa skarbu dr. Paweł Michalski, pozostaje we więzieniu i jego podanie o wypuszczenie go na wolność za kaucją zostało przez sąd odrzucone. Idzikowski i Michalski staną równocześnie przed sądem.

Tyfus w Łodzi

Zanotowano 16 przypadków

W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w Łodzi 16 przypadków zachorowań na tyfus brzuszny.

Zmniejszyła się ilość zachorowań na płonicę — 7 przypadków, na błonicę — 6 przypadków, na krztusiec — 2 przypadki, zakażenie połogowe — 5 przypadków. Z innych chorób zanotowano: odra — 37 przypadków, drętwica karku — 2 przypadki, róża — 8 przypadków. (i)

Pobór rocznika 1914

Kto ma się stawić dziś

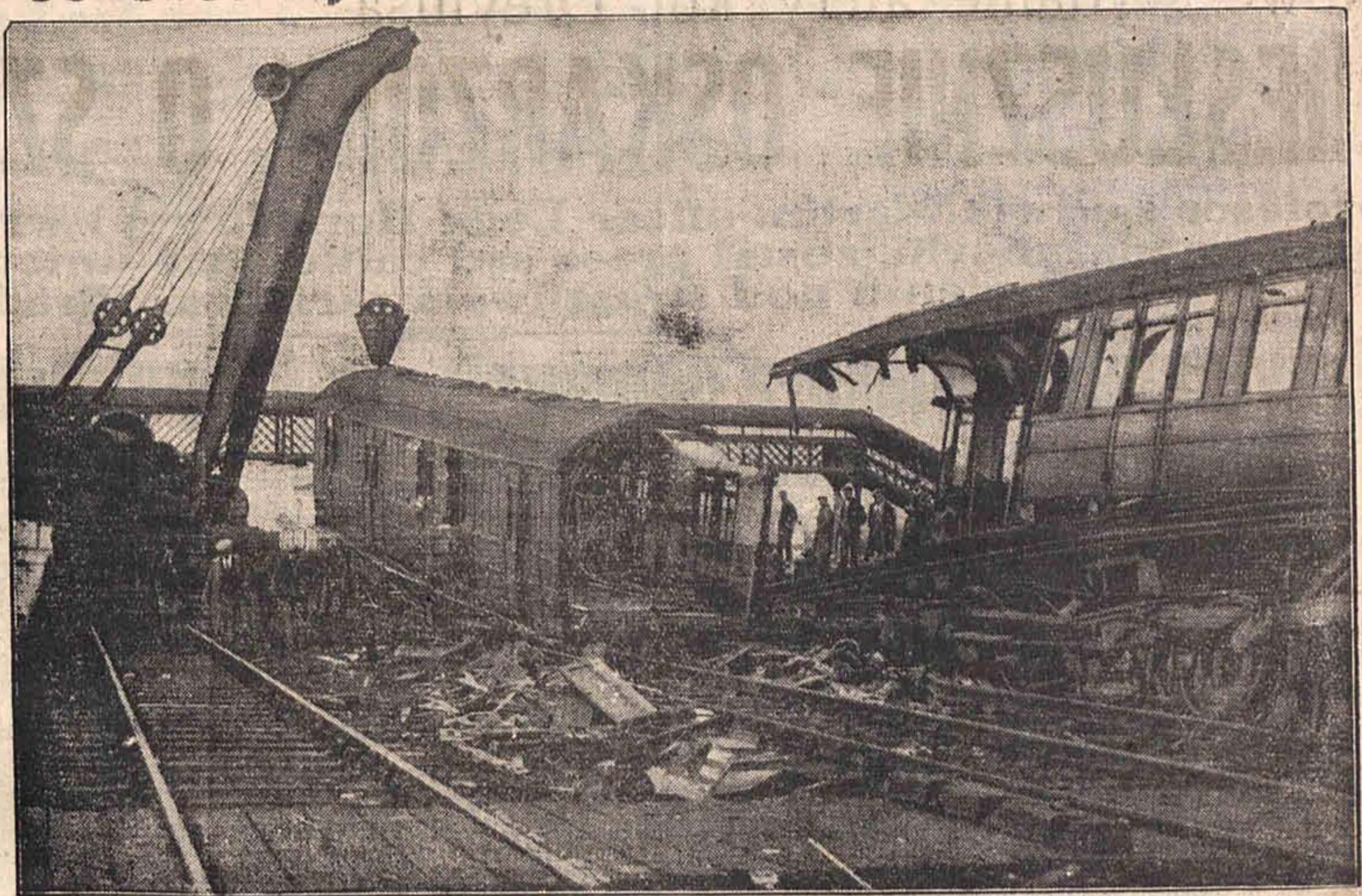
Dziś, w środę, dnia 19 bm. przed komisją poborową Nr. 1 (Pierackiego 18) winni się stawić poborowi rocznika 1913 (kat. B) o nazwiskach na litery początkowe D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł, M, N, O, R ,zamieszkali na terenie 3 komisarjatu policji, przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska 165) — winni się stawić poborowi rocznika 1913 (kat. B) o nazwiskach na litery od A do O włącznie, zamieszkali na terenie 7 komisarjatu policji.

Na komisję należy zabrać dowód osobisty, lub zaświadczenie tożsamości z fotografią, kartę odroczenia służby wojskowej, świadectwo szkolne i zawodowe.

[illegible]

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Danc[illegible]owej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalnjana 75).

Katastrofa kolejowa pod Londynem



W odległości 50 kilometrów od Londynu zdarzyła się w sobotę straszliwa katastrofa kolejowa. 14 pasażerów poniosło śmierć, 30—zosta'ło ciężko rannych

Od 1-go lipca zmiany

w lecznictwie ubezpieczalni społecznej

Jak wiadomo, za dziesięć dni rozpocznie się reorganizacja lecznictwa w ubezpieczalni społecznej w Łodzi. Główną zasadą reorganizacji jest **podział Łodzi na rejony lekarskie, skasowanie punktów lekarskich oraz przyjmowanie chorych przez lekarzy domowych w gabinetach prywatnych.**

Przygotowania do wprowadzenia w życie nowych zasad lecznictwa prowadzone są w tempie gorączkowem. Oczywiście największa trudność polegać będzie na zawiadomieniu wszystkich ubezpieczonych, do jakich rejonów zostają z dniem 1 lipca przydzieleni i do których lekarzy mają zwracać się o pomoc. Ponieważ na tem tle powstałoby duże zamieszanie, ubezpieczalnia zwróciła się do związków właścicieli nieruchomości oraz starostwa grodzkiego z prośbą o współdziałanie. Prawdopodobnie po dn. 1 lipca **w bramach wszystkich domów wylepione zostaną obwieszczenia, powiadamiające, iż lokatorzy danej posesji przydzieleni zostali do takiego a takiego rejonu i takich lekarzy.**

I lecznica na ul. Karola, zostaje całkowicie skasowana. Całe miasto podzielone zostaje na **trzy dzielnice specjalistyczne: śródmieście, Bałuty i Chojny oraz subdzielnicę na Widzewie.**

W najbliższych dniach nastąpią już nominacje lekarzy domowych. Otrzymają oni pewien ekwiwalent na urządzenie gabinetu w swym rejonie.

Czy reorganizacja ta da dobre rezultaty — zobaczymy dopiero po pewnym czasie. Już dziś jednak nasuwają się pewne objekcje. Chodzi o to, iż lekarz domowy będzie miał przyznany ryczałt za wszystkie zabiegi, jakie w ciągu miesiąca będzie musiał wykonać. Dotychczas otrzymywał pensję; a za zabiegi ubezpieczalnia płaciła oddzielnie.

Na froncie robotniczym

Zebranie delegatów fabrycznych. — Sprawa urlopów i umowy zbiorowej

Dziś odbędzie się w klasowym związku włókniarzy zebranie rady delegatów fabrycznych i poborców, celem omówienia szeregu aktualnych spraw.

W pierwszym rzędzie, jak nas informują, **mają być kontynuowane narady, rozpoczęte już w ubiegłym tygodniu,** w sprawie zwalczania działalności Stronnictwa Narodowego na terenie Łodzi. Delegaci fabryczni wysuną dziś konkretne wnioski w tej sprawie.

Następnie omawiana będzie **sprawa urlopów,** wynagrodzenia za urlopy oraz sprawa ostatnich zatargów **w przemyśle włókienniczym.**

***

Wczoraj przybyła do urzędu wojewódzkiego **delegacja robotników sezonowych,** zatrudnionych przy robotach meljoracyjnych, przy regulacji rzek Beru i Łódki. Delegacja prosiła o uregulowanie warunków pracy i płac robotników sezonowych, otrzymujących wynagrodzenie nie od miasta, lecz od władz państwowych.

Wszystkie postulaty robotników zostały przychylnie załatwione.

***

Wczoraj w okręgowym inspektoracie pracy odbywała się **dalsza narada w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle ceramicznym w Łodzi.** Właściciele cegielń przybyli już na tę konferencję z konkretnemi projektami odbiegającemi wszakże od postulatów robotników, którzy domagają się **podwyżki płac o 25 proc.**

Dwugodzinna konferencja nie dała jeszcze rezultatu. Narady będą dziś kontynuowane i od nich uzależnione jest proklamowanie strajku w cegielniach łódzkich. (i)

Ulgi weekendowe

od 1-go lipca na kolejach

Jak się dowiadujemy, władze kolejowe zamierzają wprowadzić z dniem 1 lipca t. zw. ulgi weekendowe na kolejach. Ulgi te stosowane będą wobec podróżnych, którzy pragną wyjechać na sobotę i niedzielę z miasta, do pobliskiej miejscowości letniskowej, położonej na szlaku klejowym.

Ulgi te polegać będą na tem, iż wykupujący bilet na wyjazd w sobotę i równocześnie na powrót w niedzielę, płaci 70 proc. należności w obie strony. Weekendowe ulgi mają obowiązywać do dnia 30 września br. (i)

Nasz reporter zanotował...

W Parku na Zdrowiu targnął się na życie przez połknięcie kilku pastylek sublimatu 52-letni Feliks Czarnecki, zarządzający majątkiem „Leśmierz". Denat został ulokowany w stanie groźnym w szpitalu.

***

Przy ul. Żelaznej 14, naprawiając dach, spadł z wysokości drugiego piętra i odniósł ciężkie obrażenia 65-letni Ksawery Benich. Poszkodowany został w stanie ciężkim skierowany do szpitala Poznańskich.

***

Stanisław Raczek, zam. przy ul. Dobrej 8, przechodząc w stanie nietrzeźwym przez budowlę pod magazyny wojskowe na Chojnach, wpadł do studni głębokiej na kilka metrów i odniósł ogólne potłuczenia. Robotnicy wydobyli ze studni pijaka, który po tej kąpieli szybko otrzeźwiał.

***

Przed domem przy ulicy 11 Listopada 150 — zasłabł wczoraj nagle 56-letni Gustaw Richter i zmarł przed przybyciem pogotowia. Lekarz stwierdził jako przyczynę zgonu atak serca.

W składzie drzewa Salomona Wolfa, przy ul. Brzezińskiej 81, podczas smarowania dachów, zapaliła się smoła. Ogień groził przerzuceniem się na inne budynki, lecz przybyły na miejsce bałucki oddział straży — pożar umiejscowił i po półgodzinnej pracy ugasił. Straty są nieznaczne.

***

Podczas ćwiczeń odbywającego się obecnie w Łodzi kursu dla instruktorów straży pożarnej zdarzył się na dziedzińcu III oddziału straży, przy ul. Sienkiewicza 54, nieszczęśliwy wypadek.

Uczestnik kursu Feliks Nurkowski, spadł z drabiny z wysokości kilku metrów i ciężko się potłukł. Stan denata, skierowanego do szpitala przy ul. Zagajnikowej, jest ciężki.

***

Podczas nieobecności domowników, przez wyłamanie drzwi dostali się do mieszkania Frajndli Buryn przy ul. Piotrkowskiej 54 nieujęci dotąd sprawcy i skradli bieliznę i garderobę na łączną sumę około 2500 zł.

Jośek Bergier, zam. przy ul. Jerozolimskiej 8 zameldował o kradzieży skórek lakierowych, — wartości 400 zł.

Józef Kozak, zam. przy ul. Kilińskiego 84 zameldował, że w czasie przeprowadzki na wieś — skradziono mu walizkę, wartości około 400 zł.

Nowe wydanie afery kpt. Dreyfusa

NIESŁUSZNIE OSKARŻONY O SZPIEGOSTWO

profesor Ludwik Martin, oficer Legji Honorowej i wyższy urzędnik ministerstwa marynarki, został przez sąd całkowicie uniewinniony. — 17 mies. w więzieniu pod straszliwym zarzutem zdrady ojczyzny

Przyjaciele profesora domagają się dlań publicznej rehabilitacji

Paryż, w czerwcu.

Przeszło półtora roku temu, w końcu 1933 roku, wykryto we Francji wielką aferę szpiegowską i stopniowo aresztowano cały szereg osób, zamieszanych w tę aferę. Ponieważ o sprawie tej pisano w swoim czasie bardzo szczegółowo we wszystkich dziennikach świata, nie będziemy omawiali ponownie szczegółów całej afery i ograniczymy się do omówienia jednego z jej najmniej znanych a najtragiczniejszych fragmentów.

Śledząc domniemanych członków wielkiej szajki szpiegowskiej, policja francuska ustaliła ponad wszelką wątpliwość, **że jedno z czołowych stanowisk w tej szajce zajmuje niejaka Lydja Stahl.** Nie spuszczając z oka Lydji Stahl i interesując się każdym jej krokiem, policja stwierdziła, **że Lydja Stahl żyje z wysokim urzędnikiem ministerstwa marynarki, oficerem Legji Honorowej, profesorem Ludwikiem Martin,** mającym dostęp do tajnych akt wojskowych ministerstwa.

Nic dziwnego, że natychmiast przystąpiono do czujnego śledzenia profesora Martin. Ustalono, że profesor, wychodząc z ministerstwa, bardzo **często wstępował do kawiarni Webera,** a pewnego dnia zaobserwowano, że profesor **spotkał się w tej kawiarni z pewnym cudzoziemcem,** litwinem nazwiskiem Pomper, któremu w pewnej chwili **wręczył szereg tajnych dokumentów.**

Z obserwacji tej wyciągnięto natychmiast wniosek, że profesor Martin, usidłany przez Lydję Stahl, dał **się wciągnąć do akcji szpiegowskiej** i że wydał w ręce litwina tajemnice obrony narodowej.

W grudniu 1933-go roku **prof. Ludwik Martin został aresztowany i osadzony w więzieniu.**

W czasie śledztwa profesor nie przyznał się do winy i oświadczył, iż **żył z Lydją Stahl,** nie wiedząc nic o jej szpiegowskim procederze. Sprawę wręczenia dokumentów Pomperowi wyjaśnił w sposób następujący: W swoim czasie, jako członek komisji Nollet'a, bawił przez dłuższy okres w Niemczech i, zaoszczędziwszy większą sumkę pieniędzy, **zdeponował ją w banku Rzeszy.** Pieniądze te zostały zamrożone w Niemczech wskutek hitlerowskiego zakazu wywożenia waluty zagranicę. Znajomy profesora, litwin Pompet, wyjeżdżając do Niemiec, **podjął się wydostać mu z Banku Rzeszy pieniądze i dostarczyć mu je do Francji.** W przeddzień aresztowania w kawiarni Webera **Martin wręczał właśnie Pomperowi dokumenty, umożliwiające temu ostatniemu podjęcie gotówki.**

Powyższe wyjaśnienie zostało odrzucone przez władze śledcze. Ale znalazło się ono **w sprawozdaniach dziennikarskich.** Jedno z takich sprawozdań dotarło do rąk przebywającego wówczas w Szwajcarji Pompera. **Pomper natychmiast napisał list do sędziego Benon, prowadzącego śledztwo, i dowodząc, że niema nic wspólnego z aferą szpiegowską, podał ścisłe dane dotyczące otrzymanych od Martina dokumentów, które to dane pokrywały się z zeznaniami profesora.** Ponadto wyraził gotowość złożenia bliższych zeznań.

Otóż sędzia Benon nietylko nie wyciągnął konsekwencji z listu Pompera, ale nawet, z niezrozumiałych przyczyn, **nie ujawnił przez półtora roku istnienia tego listu.**

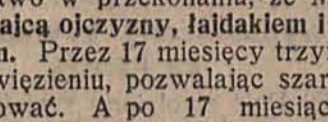
Profesor Ludwik Martin przesiedział 17 miesięcy w więzieniu.

Po 17-stu miesiącach odbyła się rozprawa sądowa przeciw niemu. Rozprawa przy drzwiach zamkniętych. **Profesor Martin został uniewinniony.** I to nie z braku dowodów winy, ale **z braku winy.** Niewinność jego została udowodniona ponad wszelką wątpliwość.

Profesor Martin odzyskał wolność. **Ale nie odzyskał utraconego honoru i czci.** Przez 17 miesięcy utrzymywano społeczeństwo w przekonaniu, że **Martin jest zdrajcą ojczyzny, łajdakiem i nikczemnikiem.** Przez 17 miesięcy trzymano go w więzieniu, pozwalając szarpać **go** i szkalować. A po 17 miesiącach **zwolniono go pocichu, po tajnej rozprawie, z której nie ukazały się nawet sprawozdania w dziennikach, mogące zrehabilitować choć częściowo pokrzywdzonego niewinnie człowieka.**

Ale sumienie publiczne we Francji nie śpi. Kilku przyjaciół profesora Martin i szereg obcych mu ludzi, zainteresowanych jego losem, wszczęło energiczną akcję, **domagającą się publicznej rehabilitacji i udzielenia satysfakcji pokrzywdzonemu oraz ukarania niesumiennego sędziego, który przyczynił się do przetrzymania niewinnego w więzieniu.**

Sprawa profesora Martin, zakończona w sądzie, nie została jeszcze zakończona przed sądem opinji publicznej.



Zarąbał siekierą kochankę,

która postanowiła z nim zerwać

Wczorajszy „Express Wieczorny“ donosił już o krwawem zajściu, jakie wczoraj około godziny czwartej rano rozegrało się na ul. Limanowskiego przed posesją Nr. 124.

Roman Opic, 34-letni wdowiec, po kilku chwilach rozmowy z 35-letnią rozwódką Stanisławą Millerową, **dobył nagle spod marynarki toporek i począł nim zadawać ciosy nieszczęśliwej kobiecie w głowę.**

Po dokonaniu tej zbrodni Opic wręczył narzędzie zbrodni nadbiegającemu posterunkowemu. Poszkodowaną, w stanie beznadziejnym, skierował lekarz pogotowia **do szpitala przy ul. Zagajnikowej.**

Dowiadujemy się, że tłem zbrodni jest — **zazdrość. Kilkakrotnie już karana za kradzieże, Millerowa** — siostra Mikołajczyka, znanego złodzieja, który skazany przez sąd okręgowy na cztery lata więzienia, zdołał zbiec z gmachu sądu — **ostatnio opuściła Opica.** Wczoraj Opic z ust przyjaciółki dowiedział się, że jej postanowienie niepowracania pod jego dach jest nieodwołalne. I wówczas Opic, w przystępie szału — **niemal nie zarąbał na śmierć Millerowej.**

Stan denatki jest w dalszym ciągu b. groźny. (g).

W FOTELU I ZA KULISAMI

Muzyka na ulicy

Komedja muzyczna w 3 aktach Pawła Schureka.—Muzyka Willy Meisel. — Przekład i opracowanie Marjana Hemara

Premjera w Teatrze Letnim

Czemu należy przypisać, iż na tej komedji, pozbawionej naogól humoru i sytuacyjnego i djalogowego, publiczność śmieje się bezustannie w sposób niepoczytalny?

Odpowiedź na to pytanie, tak ciekawe dla każdego uważniejszego obserwatora teatralnego, znajdujemy w samej sztuce.

Oto, jeden z bohaterów tej muzykanckiej epopei, przezacny pan Teofil ma, poza zamiłowaniami do smętnych tang i skocznych fox-trotów, także i głębszy pociąg do analizy skomplikowanych zagadnień politycznych, społecznych i matrymonjalnych. Ten to **usynchronizowany filozof podwórkowy** tłumacząc swym kompanom powody kryzysu, bezrobocia i innych t. p. klęsk żywiołowych, dochodzi do nader rewolucyjnego wniosku, iż dlatego jest źle na świecie, że **„elektryka płynie w odwrotnym kierunku“.**

Przekładając tę sentencję na język pospolity znaczy to, iż pewnego dnia świat stanął na głowie i trzeba go spowrotem doprowadzić do normalnego stanu!... Otóż „Muzyka na ulicy“ jest takim utworem teatralnym, który jest **odwróceniem rzeczywistości, a nie przełamaniem jej w krzywem zwierciadle,** jak to zwykle dzieje się w komedjach. W tej sztuce naprawdę bohaterowie powarjowali i w ostrych atakach szału potracili głowy i poczucie praw ciężkości logiki i kodeksu karnego.

I dlatego też wybuchowy puzonista Wicek nie obiera kartofli nożem, **a goli je brzytwą,** a sentymentalny mandolino-gitarzysta Teofil **smaży kawę,** jak jajka, a potem „pobiela“ ją mlekiem, aby nie była „taka czarna“!...

Szaleństwo sceny jest tak sugestywne, że aż zaraźliwe, nic też dziwnego, iż widownia w ten sposób torpedowana — reaguje błyskawicznie i niemniej zwarjowanie.

Ale bynajmniej nie te dzikie harce i piekielne wyczyny akrobatyczno-magiczno-gastronomiczne — decydują o klimacie tej sztuki. Gdyby tak było mielibyśmy tylko uteatralizowany cyrk. A przecież tak nie jest. Albowiem „Muzyka na ulicy“ jest komedyjką, w której prawa serca są szeroko uwzględnione. Posiada ona lekki sentymencik walczyka „nad modrym Dunajem“ i słodycz charakteru torcików i kawusi „Wiener Mädl“! Ci przedstawiciele podwórzowych muzyków, którzy chcieliby świat urządzić na podobieństwo domu warjatów, twierdząc, iż to jest właśnie normalne, mają poczciwe złote serca i czułe dobre dusze, jeno ich żołądki, są jak ich kieszenie — to znaczy puste. A ludzie w takich sytuacjach, jak to wiemy, nietylko na scenie, skłonni są do wszelkich ekstrawaganccyjnych wybryków.

***

Pomimo swej wyrafinowanej nieraz ekscentryczności, „Muzyka“ jest oparta na najbardziej prymitywnych motywach ludowych. Mamy tu tematykę, zaczerpniętą z melodramatów czasów zamierzchłych, tylko najnowocześniej oprawioną.

Jest więc i motyw uwiedzionej dziewicy, której w czasie przewidzianym przez naturę, prawo i akuszerki — grozi dziecko, a którą porzuca niewdzięczny kochanek dla jej konkurentki z wyższego piętra. Jest motyw skarbu, tak ulubiony w literaturze brukowej; tym skarbem jest pudełko z brylantami, znalezione pod latarnią, o wartości miljona. (**Miljon** jest w twórczości nietylko ludowej, ale i państwowo - loteryjnem pojęciem wysoce atrakcyjnem i z tego powodu mocno reklamowanem!) Jest następnie motyw deprawacji, płynącej z pieniądza. (**„Pieniądz to nie wszystko!“** ogłosił w ubiegłym sezonie inny wiedeński filozof teatralny i zebrał okrągły tysiąc tysiączków z honorarjów autorskich!) Jest wreszcie motyw uroczystego upicia się i najedzenia na rachunek tego, który uosabia moce djabelskie. **Oszukanie bowiem szatana przez ludzi poczciwych, prostych a zamiłowanych w alkoholu** zawsze cieszyło się uznaniem u tych obywateli, którzy jedynie w ten sposób mogą zaspokoić swą tęsknotę do smacznego sznycla i bardzo spokrewnionego z nim ideału równości społecznej. W „Muzyce“, jak w każdym melodramacie, dobro kładzie zło na obie łopatki, a symboliczny Szatan, reżyser wszelkich oszukańczych sztuczek, zostaje wystrychnięty na dudka.

***

Ten **farsowy** melodramat, którego bohaterzy są **groteskowymi** ekscen-

Rada miejska odrzuciła budżet

(Dalszy ciąg).

Chyba pan nie będzie usprawiedliwiał tych awantur.

Po chwili na sali zapanował spokój. Kom. Wojewódzki zapytuje:

— Kto jest za budżetem proszę podnieść rękę do góry.

PODNOSI SIĘ 35 RĄK. Głosują w ten sposób „innym i sobie na złość" rad „narodowcy".

KOM. WOJEWÓDZKI zapytuje: — Kto jest przeciwko budżetowi?

PODNOSI SIĘ 36 RĄK.

KOM. WOJEWÓDZKI: — Stwierdzam wobec tego, że

budżet miasta został odrzucony

R. KAPCZYŃSKI woła: — A jakie jest stanowisko pana komisarza?

ADW. KOWALSKI: — Zaraz zaraz, przedtem inna sprawa. Ja proszę jeszcze raz liczyć głosy „przeciwko" gdyż mam wątpliwości.

Komisarz zarządza powtórne głosowanie i stwierdza, że

PRZECIWKO BUDŻETOWI GŁOSUJE 36 RADNYCH.

ADW. KOWALSKI: — Nie, ja proszę jeszcze raz przeliczyć, ja mam wątpliwości:

KOM. WOJEWÓDZKI: — Chyba pan nie będzie tutaj robił przedstawienia. Ostatecznie mogę policzyć jeszcze raz.

Po raz trzeci znowu przeciwko budżetowi głosuje 36 radnych.

KOM. WOJEWÓDZKI: — Stwierdzam, **że budżet jest obalony, więcej sprawdzać nie będę.**

R. KAPCZYŃSKI: — A jak pan głosuje, panie komisarzu?

KOM. WOJEWÓDZKI: — Ja nie głosuję i nie mam zamiaru głosować, ponieważ to już nie jest mój budżet.

R. KAPCZYŃSKI: — Ale gdyby pan głosował z nami i było 36 na 36 głosów to możnaby jeszcze raz rozpatrzeć budżet od początku.

KOM. WOJEWÓDZKI: (śmiejąc się) — Ależ, panie radny, budżet jest zbyt poważną rzeczą, by można się było bawić nim kilka razy. Stwierdzam, że takiego precedensu, że rada miejska obala budżet jeszcze nie było. I tylko władze nadzorcze mogą zadecydować, co obecnie należy zrobić.

Moment napięcia minął.

Rada przechodzi do następnego punktu porządku dziennego — **DO WYBORU OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH.**

W wyniku proporcjonalnego głosowania podział opiekunów społecznych jest następujący: Obóz Narodowy otrzymuje 6, BBWR — 1, socjaliści — 1, żydzi — 2.

Pożyczka dla Łodzi

KOM. WOJEWÓDZKI: — Przechodzimy obecnie do sprawy zaciągnięcia pożyczki przez miasto w kwocie 10 miljonów złotych.

ADW. KOWALSKI: — Proszę o głos.

KOM. WOJEWÓDZKI: — Ależ wpierw musi być wygłoszony referat.

ADW. KOWALSKI: — No, to ja będę referował.

KOM. WOJEWÓDZKI: — To jest niepoważne, co pan robi. Przecież wniosek zarządu miasta ja muszę referować.

Adw. Kowalski, skonsternowany, siada. Kom. Wojewódzki rozpoczyna swój referat.

— Ze wszystkich stron zwracają się do mnie z wnioskami, aby zatrudnić większą ilość bezrobotnych. Zwracają się radni, zwracają się związki zawodowe, przychodzą prosić sami bezrobotni. Nędza jest wielka. Trzeba tym ludziom pozbawionym pracy dać możność zarobkowania. Ale żeby dać im pracę, trzeba dać fundusze. Niestety, miasto pieniędzy nie posiada. Z budżetu zwyczajnego nie możemy nic na ten cel przeznaczyć, gdyż Fundusz Pracy pokrywa tylko częściowo koszta robocizny a my sami musimy kupować materiały. Nie mamy pieniędzy na najważniejsze roboty inwestycyjne. Nie mamy pieniędzy na budowę szkoły na Bałutach, na roboty brukarskie i niwelację ulic na krańcach miasta.

Gdy obliczymy, co mamy do zrobienia w Łodzi, jakie ważne inwestycje do przeprowadzenia i wielu trzeba bezrobotnych zatrudnić, dojdziemy do przekonania, że potrzebna jest nam kwota 10 miljonów złotych. My tych pieniędzy nie mamy i wobec tego przed miastem stanęła alternatywa. Albo skurczyć roboty i mniejszą ilość ludzi zatrudnić, albo też znaleźć inny sposób. Ja właśnie wybrałem ten drugi sposób, choć jestem przeciwnikiem obciążania miasta. Postanowiłem zaciągnąć pożyczkę w wysokości 10 milionów zł. Ta pożyczka umożliwi zatrudnienie bezrobotnych i umożliwi też przeprowadzenie szeregu inwestycyj, z których najważniejsze są następujące:

Chcę wybudować dwupiętrowy gmach biurowy dla kanalizacji i wodociągów, chcę wybudować szalety podziemne, rozszerzyć roboty wodociągowo-kanalizacyjne, uregulować jezdnie na przedmieściach, przebudować ul. Piotrkowską, zabrukować cały szereg ulic, wybudować szkoły, skanalizować gmachy szkolne, wybudować osiedle zdrowia, rozpocząć wykup szpitala w Radogoszczu, wykonać cały szereg prac w dziale opieki społecznej.

Na komisji, kiedy rozpatrywano tę sprawę, siedmiu radnych opowiedziało się za odroczeniem jej, a 6 przeciwko. Przyczem jeden nie głosował. Zatrudnienie bezrobotnych jest koniecznością miejską.

W dyskusji zabiera głos **ADW. KOWALSKI,** który wypowiada się

przeciw zaciągnięciu pożyczki

ponieważ uważa, że rada miejska zbyt mało wie o tej pożyczce, nie wie od kogo ma być ta pożyczka wzięta i nie wie na co ma być przeznaczona.

— Zresztą — mówi r. Kowalski — od miesięcy spoczywa w radzie miejskiej wniosek Str. Narodowego o powołaniu komisji śledczej dla zbadania gospodarki miejskiej. Schodzimy się tu do rady miejskiej, radzimy, awanturujemy się (głos z lewicy: — Prawda) — a tymczasem ciągle jeszcze rządzi komisarz. My do niego zaufania nie mamy i dlatego uważamy, że pożyczki nie należy uchwalić. Wysunęliśmy tu sprawę usunięcia niektórych urzędników z zarządu miejskiego. Uważamy, że jest to sprawa, która podlega kompetencji rady miejskiej.

KOM. WOJEWÓDZKI: — Dziwię się, że adwokat popełnia tak rażące błędy.

ADW. KOWALSKI: — Ja się nie mylę. Uważam, że komisarz rządowy lekceważy sobie uchwały rady miejskiej. Myśmy naprzykład uchwalili, że żydom nie należy dawać nagrody, a tymczasem komisarz ją zawiesił. Ja uważam, że całe postępowanie pana komisarza to jest trick, zdążający do rozwiązania rady miejskiej.

KOM. WOJEWÓDZKI: — Ja pana przywołuję do porządku.

ADW. KOWALSKI: — Proszę mnie zapisać do protokułu.

KOM. WOJEWÓDZKI: — Naturalnie, tak uczynię.

ADW. KOWALSKI: — Nie rozumiem, dlaczego pan komisarz przychodzi do nas ze sprawą pożyczki pod koniec....

KOM. WOJEWÓDZKI: — Pod koniec czego, panie radny?

Adw. Kowalski stoi przez chwilę skonsternowany i mówi:

— Pod koniec lata. Ferje się już zaczynają.

KOM. WOJEWÓDZKI: — Muszę sprostować nieścisłości adw. Kowalskiego. R. Kowalski stale mówi o jakiejś komisji śledczej. To jest taki sposób adwokacki, żeby dać posmak, że coś jest nie w porządku. Gdyby coś tak było, to adw. Kowalski napewnoby napisał to w swojem piśmie. Wy chcielibyście powołać specjalną komisję do zbadania gospodarki miejskiej. — **Proszę bardzo, ja się niczego nie boję i niczego nie ukrywam. Trzymam się ściśle regulaminu, ale nazywanie tej komisji „śledczą" jest grubą nieprzyzwoitością.** Adw. Kowalski zarzuca mi, że kazałem „specjalnie" opróżnić galerję. Oczywiście kazałem, **ale ja wiem od czego się w radzie miejskiej zaczyna, a na czem się kończy.** Jeżeli panowie sprowadzacie nieodpowiednich ludzi do rady miejskiej.

ADW. KOWALSKI: — Kto sprowadza? Ja nie sprowadzam.

Jak dają — to brać!

Zabiera głos **r. WALCZAK,** który oświadcza, że socjaliści również nie mają zaufania do komisarza, ale co innego jest zaufanie do komisarza a co innego sprawa bezrobotnych.

— Bezrobotnym jest wszystko jedno, czy mamy zaufanie do komisarza, czy nie. Oni chcą pracy i ich trzeba zatrudnić. Nas nie interesuje skąd się wezmą pieniądze na pożyczki, to jest obojętne. Faktem jest, że ktoś chce te pieniądze dać faktem jest, że pieniądze potrzebne są na zatrudnienie bezrobotnych i z tego względu frakcja sociali-

(Dalszy ciąg na str. 9-ej).

...tykami, mówiącymi językiem, rękami, nogami i wogóle czem się da, o djalogach nietylko wysławianych, ale i tańczących, skakanych, śpiewanych, gwizdanych i jazzbandowanych — słowem o przedziwnie harmonijna **symfoniczno-oberkowa** kakafonja — zagrana została z koncertowem mistrzostwem. Dyrygent tej orkiestry szaleńców, p. **Czengery** niezwykle szczęśliwie porozdzielał partje, pomysłowo wybrał instrumenty i z taką siłą i umiejętnością ponakręcał niezliczone sprężyny i sprężynki akcji, iż jej wściekłe tempo nie osłabło w ciągu dwuch i pół godzin ani na jedno okamgnienie.

***

Najtrudniejszą rolę w sztuce, Teofila, wykonał **Michał Znicz.** Leżała ona na nim, jak ulana. Jakby została specjalnie napisana dla tego talentu komedjowego, który tak chętnie tworzy postacie chaplinowskie. Ów zniczowski chaplinizm to niewzruszony spokój flegmatyka-pechowca wobec rozhukanych fal, pełnych fajerwerkowych niespodzianek życia. Żywioły mogą szaleć, ziemia trząść się, ludzie tracić zmysły — a żaden nerw Chaplina nie drgnie! Nie umie natomiast załatwić dla siebie najdrobniejszej sprawy — i choć zawsze o szczęście się ociera, nie potrafi go w odpowiedniej chwili złapać za czuprynę. Bo to jest taki typ, który wszystko robi **„obok",** aczkolwiek tłumaczy innym, jak należy postępować, aby trafić w sedno.

Gdy ludzie, rzeczy i melodje potraciły w „Muzyce" pod wpływem alkoholu resztkę przytomności — chaplinowski Teofil Znicza reprezentuje w tej dynamicznej sarabandzie zimnokrwistego stoika, który widzi świat w normalnym kształcie, a ludzie we właściwem świetle. **Że te jego sądy i spostrzeżenia różnią się poważnie od naszych utartych pojęć, nie jest to jeszcze dowodem, że onże Teofil zagubił jakąś tam klepkę. A może i nie zagubił, może to my t. zn. „normalni ludzie" jesteśmy w rzeczywistości zlekka „kopnięci w głowę"..**

Znicz „wystrugał" z niezrównanym kunsztem aktorskim takiego typka, co to mówił na żart a myślał na serjo. Pancerzem flegmy odgrodził się od fiksacyj swych przyjaciół, a chciałby z nimi świat z posad wywalić; oznajmia uroczyście, że kobieta to „marna istota" i wogóle jest „za stary", a gdzieś tam w głębi duszy ukrywa swój niewyżyty erotyzm; głosi abstynencję i prohibicję, a pokryjomy marzy, aby w zamroczeniu alkoholicznem wywrócić tramwaj. Z niezwykłą subtelnością oddał Znicz te wszystkie delikatne niuanse charakteru pana Teofila, niedocenionego konkurenta Hubermana i Bergsona. Jakąż mnogość groteskowych akcentów wydobył świetny artysta z kontrastów wewnętrznych tej postaci i jej odcinających się od reszty otoczenia — konturów. **Niewielką wartość artystyczną** ma sztuka Schureka, ale twórczy talent aktorski w najbardziej nawet nieurodzajnej glebie wspaniale rozkwitnie!

Publiczność łódzka, należycie oceniając ten majstersztyk swego starego ulubieńca, zgotowała mu najserdeczniejsze przyjęcie.

***

Wszystkie pozostałe role znalazły — bez wyjątku — doskonałych wykonawców.

Przedewszystkiem wymienić muszę p. **Woszczerowicza,** który, jako Wicek, był uosobieniem wszelkich możliwych szaleństw i to nietylko aktorskich, ale i muzykalno - akrobatycznych. Jego ekscentryczny komizm miał niesamowitą ekspresję groteskową, a wybuchowość temperamentu budziła podziw. Ten wysoce obiecujący aktor miał naprawdę swój „wielki dzień"!..

P. Macherski, trzeci z podwórzowych muzyków, reprezentował przedmiejski donżuanizm. Taki chorujący na „katar duszy" kochanek bardziej wyedukowanych kucharek i pokojówek. Zagrał go p. Macherski z lekkością, swobodą i humorem.

Główną rolę kobiecą odtworzyła p. **Chojnacka** z kapitalnem zacięciem charakterystycznem. Oddała pognębioną niewinności swej Felusi z niezwykłą plastyką, dzięki której uwypukliła wszystkie przeciwieństwa tej roli; była więc jednocześnie i sentymentalną gąską wiedeńską i wojowniczą Herod - babą, i aniołem opiekuńczym i złośliwą jędzą, i czułą kochanką i zazdrosnym garnkotłukiem. A całość artystycznie stonowana, pozbawiona wszelkich tandetnych przejaskrawień zasługuje na aplauz jaknigorętszy.

Dwie pozostałe role znalazły w p. **Tymowskiej** (Wikta) i **Czengerym** (Kacap) odtwórców bez zarzutu.

Marjan **Hemar** figuruje skromnie na afiszu jako tłumacz. Z każdego jednak powiedzonka, pointy, piosenki wyczuwało się takiego spółautora, który do spółki ze swym wiedeńskim kontrahentem włożył conajmniej siedemdziesiąt procent kapitału dowcipu, humoru i satyry.

W. POLAK.

REPUBLIKA DZIECI

Nowelka.

STEFEK I KANADYJCZYK

Stefek ocknął się w łóżku. Pierwszą rzeczą, jaką spostrzegł, były dwa psy. Jeden był to dobrze znany mu Burek; siedział przy łóżku, oparłszy pysk o jego krawędź. Drugi, z rasy wilków, potężny zwierz, leżał jak długi na podłodze i wpatrywał się w niego mądremi oczami.

Stefek chciał się podnieść, lecz bolały go wszystkie kości. Nawet kręgi szyi bolały: nie mógł obrócić głowy. Poklepał Burka po nozdrzach i zawołał:

— Mamusiu, jesteś?

Ale zamiast matki wyszedł z kąta, w którym siedział cicho, rosły chłopak. Był o wiele wyższy od Stefka i bardziej rozrosły, choć w równym wieku.

— Matki waszej niema — rzekł z cudzoziemskim akcentem — zaś ja jestem Antoni Chwalibóg, z Kanady.

I widząc zdumiony wyraz twarzy Stefka, rzekł:

— Te psy wyratowały was ze stawu, gdzie was wrzuciła ta banda.

Stefek bystrem okiem spojrzał na Kanadyjczyka i widząc jego mokre ubranie, rzekł:

— Raczej wyratowaliście mnie wy.

Tamten wzruszył ramionami, lecz nie odpowiedział na to nic.

— Waszej matki nie było w domu, więc otworzyłem drzwi kluczem, znalezionym w waszej kieszeni.

— A jak trafiliście do mego domu? — spytał Stefek.

— Zaprowadziły mnie psy. Wasz i mój.

Jakiś czas panowało milczenie, poczem Stefek rzekł:

— Jakkolwiek było, dziękuję wam. Ta banda, to plaga okolicy i miasteczka. My chcemy ją rozbić, przeciągając jej członków na naszą stronę, do harcerstwa. Jednocześnie udaremniamy jej psikusy. Jednego już przeciągnęliśmy. Może i wy zaciągniecie się do nas?

Kanadyjczyk wsadził ręce w kieszenie i odparł:

— Nie. A bandę radzę wam zostawić w spokoju. Ja do niej należę.

Wyraz zdziwienia zarysował się na twarzy Stefka.

— Szkoda — odparł. — Ale bandy nie zostawię w spokoju.

— Musicie.

— Nikt mnie nie zmusi. Harcerze nie łamią słowa.

— Ja was zmuszę. Każę memu psu potarmosić was i poleżyciew łóżku z sześć tygodni. A wasz zastęp bez was — to nic.

Stefek roześmiał się.

— Tego nie zrobicie!

— Nie?

Kanadyjczyk gwizdnął scicha. Rolf zerwał się na równe nogi. Kanadyjczyk wskazał na Stefka:

— Bierz go, tylko lekko!

Rolf skoczył. Ale Burek był szybszy. W powietrzu chwycił kłami Rolfowe gardło i nie puścił. Napróżno Kanadyjczyk starał się rozewrzeć jego szczęki. Nawet bicie nie pomogło.

— Burek, puść! — zakomenderował Stefek.

Rolf jak nieżywy leżał na ziemi.

Kilka chwil panowała cisza. Wreszcie Kanadyjczyk schylił się, podniósł napół martwego Rolfa, zarzucił go sobie na plecy i rzekł:

— Dobrego macie psa. Ale spotkamy się jeszcze.

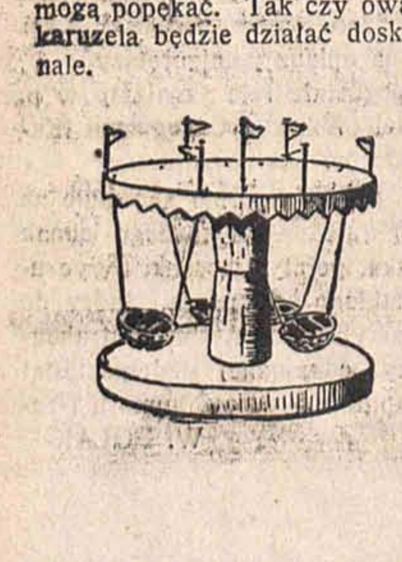
I wyszedł bez pożegnania.

Sami to zrobimy!

KARUZELA

Dwa korki, cztery łupiny od włoskich orzechów, koralik, osiem długich szpilek, kawałek grubej tekturki, trochę kolorowego papieru i trochę nici — oto materjał, jaki potrzebujemy do naszej karuzeli. Najpierw wycinamy dwa krążki z tektury o średnicy 10 — 12 centymetrów. Potem łączymy korki ze sobą, wbijając w nie zapałkę. Następnie przybijamy już złączone korki do podstawki z tekturki szpilką. W drugim krążku tekturowym przebijamy grubą szpilką osiem dziurek i, przymocowawszy do łupin od orzechów równe kawałki nitek (przy pomocy kleju), przewlekamy końce przez te dziurki i zawiązujemy węzełki, aby nitka „nie uciekła". Następnie bierzemy koralik: przebijamy ten drugi, górny, tekturki krążek szpilką, nawlekamy na nią koralik i wbijamy szpilkę w korki, umocowane na podstawce. Na zakończenie wbijamy sześć szpilek z małemi chorągiewkami w równych odstępach na krawędzi „dachu" i oklejamy go dokoła wąskim paskiem papieru, wyciętym w ząbki. Całość wyjaśnia rysunek.

Można jeszcze w „łódkach" z orzechów zrobić ławeczki z zapałek, zaś podstawę wykroić nie z tektury, a grubej dykty — będzie trwalsza. Możemy też, zamiast przymocowywać nitki do „łódek" klejem, wywiercić po dwie dziurki w łupinach i uwiązać je na nitkach, tylko, że to jest już trudniejsze: łupiny mogą popękać. Tak czy owak karuzela będzie działać doskonale.



Drobiazgi naukowe

— Nowoczesna chirurgja posługuje się metodami, o których się naszym ojcom nawet nie śniło. Czy sobie kto wyobrażał — dawniej — naprzykład operację serca? A teraz jest to całkiem możliwe i udaje się w 90 wypadkach na sto dzięki specjalnie skonstruowanej pompce elektrycznej. Pompka ta jest przystosowana do rytmu serca, to jest robi 70 — 80 poruszeń na minutę. Łączy ją się gumowemi kanalikami z głównemi arterjami i pompka tłoczy krew, tak samo, jak serce. Serce jest tymczasem nieczynne i można je operować. Naturalnie, operacja taka nie może trwać zbyt długo — najwyżej dwadzieścia minut.

★

— Znany lotnik austrjacki, Kronfeld, przefrunął w tych dniach na zwykłym szybowcu, do którego był przymocowany mały, pięciokonny motorek, kanał la Manche. „Maszyna" leciała z dość znaczną szybkością, zaś benzyna zużyta do przelotu kosztowała zaledwie trzy złote.

Rzeczy ciekawe.

ODKRYCIE AMERYKI

Jak się okazuje, ląd amerykański został już odkryty na pięć czy sześć lat przed historyczną wyprawą Kolumba do Indyj wschodnich (rok 1492) przez Irlandczyków. Z takiem twierdzeniem wystąpił badacz okolic podbiegunowych Stefansson, na posiedzeniu pensylwańskiego towarzystwa historycznego, dodając przytem, że odpowiednie dokumenty, stwierdzające ten fakt, znajdują się w Watykanie (rezydencji papieża we Włoszech).

Stefansson opisał pewien dokument, napisany przez mnicha irlandzkiego, zawierający opowiadanie o kolonizacji Islandji przez Irlandczyków. Odkrycie zaś Islandji oznacza praktycznie odkrycie Ameryki, gdyż stąd jest bardzo niedaleko do Grenlandji, która łączy się szeregiem wysp z właściwym kontynentem Ameryki. Między wysepkami temi jest zaś taka niewielka odległość, że z Grenlandji do właściwej Ameryki można przepłynąć zwykłą łódką.

Jak wynika z dokumentów, w roku 1126, a więc przeszło trzy i pół wieku przed podróżą Kolumba, papież utworzył w Grenlandji biskupstwo. Dopiero po odkryciu Ameryki przez Kolumba, Hiszpanie, nie chcąc, by ktoś inny rościł sobie pretensje do zdobytego kraju, wpłynęli na papieża, by ten zniósł przyczynił się do zapomnienia najłatwiejszej drogi, wiodącej do północnej Ameryki.

„SŁONIOWE" KŁOPOTY INDYJ

Jak wam zapewne wiadomo, każdy maharadża i każdy bogatszy człowiek w Indjach uważał za punkt honoru trzymać jak największą ilość słoni. Słonie używano jako siłę pociągową, do polowań na grubego zwierza, lub poprostu — jako „ozdobę". Taki hinduski nabab miał dwadzieścia — trzydzieści sztuk — a wszystko poubierane w kolorowe, złotem szyte czapraki, z palankinami (wieżyczkami, w których mógł siedzieć człowiek) na grzbietach. W miarę jednak, jak cywilizacja europejska docierała do wyższych sfer hinduskich — słonie zaczęły być wypierane przez traktory i samochody. Dziś na dworach maharadżów można znaleźć dziesięć — dwadzieścia aut, ale rzadko kiedy słonia. Słonie przestały być modne. To też gdy na tegoroczny targ w Kalkucie spędzono stado słoni, świeżo schwytanych, nie znalazł się ani jeden kupiec. Myśliwi, zajmujący się chwytaniem i oswajaniem słoni, co jest zajęciem trudnem i niebezpiecznem, musieli stado zabrać spowrotem i puścić je na wolność.

Ale tu dopiero początek „słoniowego kłopotu". Wobec braku nabywców zwierzęta te tak się rozpleniły, że stały się plagą hinduskich wsi i plantacyj, które niszczą niemiłosiernie. Rząd indyjski długo przemyśliwał, jak zaradzić złemu, wreszcie postanowiono urządzić wielkie polowanie, aby zabić pewną część słoni w okolicach najbardziej napastowanych.

Uśmiechnij się!

PRACOWITY.

Antoś, mały leniuszek, wzdycha:

— Żeby tak ode mnie zależało, ustanowiłbym 365 świąt w roku.

— I wcale byś do szkoły nie chodził?

— Jakto wcale? Co cztery lata 29 lutego.

HIGJENISTA

— Jasiu, czy myłeś jabłko, które ci dałam, przed jedzeniem? Wiesz, że niehigjenicznie jeść niemyte owoce.

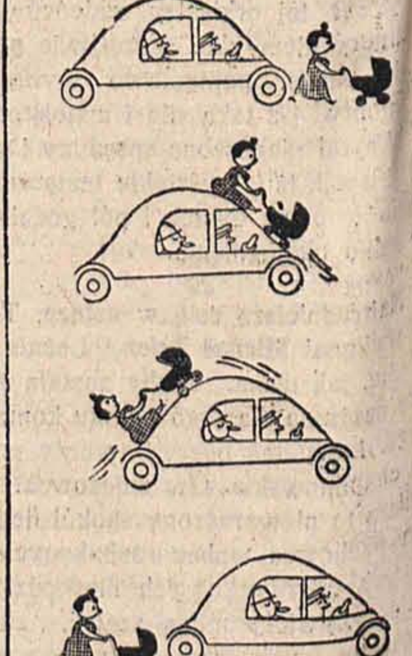
— Nie mamusiu, nie myłem, ale zato potem wypłukałem usta.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Staś po raz pierwszy poszedł do ogrodu zoologicznego. Zatrzymuje się przed jedną z klatek i zapytuje dozorcę:

— Proszę pana, czy to jest lew czy tygrys, bo ja tu jestem pierwszy raz, więc jeszcze ich nie znam.

Z DZIEDZINY WYNALAZKÓW.



Nowy model samochodu, wykluczający przejechanie.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ARYTMOGRAF.

10 — 3 — 12 — 1 — 7.
3 — 20 — 6 — 19 — 17 — 19 — 12.
10 — 7 — 8 — 7.
7 — 17 — 4 — 7 — 6 — 7.
6 — 7 — 17 — 9 — 7.
10 — 11 — 18 — 20 — 7.
7 — 17 — 8 — 13 — 4 — 19 — 20 — 6.
9 — 7 — 9 — 7 — 11.
7 — 14 — 7 — 16 — 13 — 17.
21 — 19 — 8 — 1 — 7.
18 — 11 — 23 — 1 — 7.
19 — 2 — 19 — 9 — 6 — 17 — 22 — 21 — 24 — 20 — 11 — 5 — 15.

Cyfry zastąpić literami, pierwsze litery utworzonych w ten sposób słów dadzą rozwiązanie.

Słowa pomocnicze: 9 — 11 — 12 — 7 = przyrząd do ścinania trawy, zboża; 9 — 7 — 1 — 7 — 4 — 7 — 16 = naczynie, w którem trzyma się atrament; 13 — 2 — 19 — 10 — 7 = wielki, rzęsisty deszcz.

BILETY WIZYTOWE.

MANIA WOL
EWA KOTIC
SŁAWA NISTÓW

Podać miejsce zamieszkania powyższych pań.

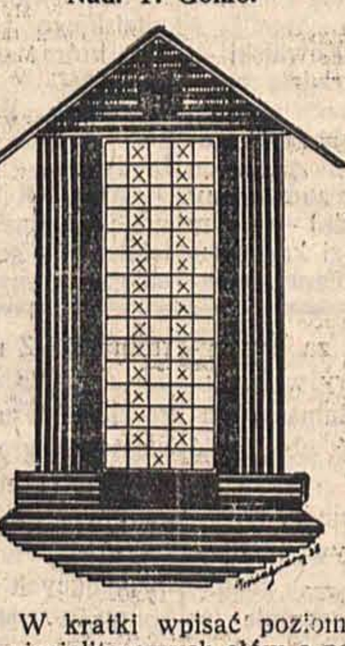
KRYPTOGRAM.

Dwór, Amelja, sień, siekiera, łączka, bestja, woda, obora, młody.

Utworzyć zdanie, biorąc z każdego z powyższych słów po dwie obok siebie stojące litery.



LOGOGRYF PODWÓJNY.
Nad. T. Golko.



W kratki wpisać poziomo 15 pięcioliterowych słów o podanem znaczeniu. Litery na miejscu krzyżyków, czytane pionowo dadzą znane przysłowie.

Znaczenie słów: 1) Rzeka w Azji, 2) płyn inaczej, 3) owoc południowy, 4) wystawne przyjęcie, 5) zmarznięta mgła, 6) nazwa tańca (u=y), 7) miasto w Polsce, wspak, 8) figura, płasko rzeźba odlana według formy, 9) scena w cyrku, 10) kraj w Afryce, 11) płomienie, 12) państwo w Indjach, 13) drapieżnik morski, 14) maź do smarowania dachów, 15) wydrążenie w skale.

UZUPEŁNIANKI.

T.n s.. n.jl.p..j śm..j. kt. s.. .st.tn. śm..j.

Kt. p.d k.m d.łk. k.p.. t.n s.m w n.. wp.dn..

Zastępując kropki samogłoskami odczytać dwa polskie przysłowia.

Rozwiązania rozrywek z dzisiejszego numeru nadsyłać należy do Redakcji „Republiki Dzieci" — Piotrkowska 49 — do środy, dn. 26 b. m. włącznie.

Za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej połowy rozrywek przeznaczamy do rozlosowania wśród Czytelników dwie nagrody: książkę i grę towarzyską.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK umieszczonych 5 b. m.

PRZEPLATANKA: 1) Mortadela. 2) Turek. 3) Narewka. 4) Denar. 5) Elektroda. **METAMORFOZA:** kara, mara, mata, meta, metr. **BILETY WIZYTOWE:** Sztokholm, Polska, Hiszpanja. **LOGOGRYF FIGUROWY:** 1) kot, 2) osa, 3) car, 4) hak, 5) akr, 6) jar, 7) cel, 8) ile, 9) Ewa, 10) Pat, 11) tor, 12) Abo, 13) kos, 14) Ira. Pierwsze litery tworzą: „Kochajcie ptaki".

NAGRODY

za prawidłowe rozwiązanie rozrywek, umieszczonych 5 b. m. otrzymali:

I. Wisia Szumacherówna — ul. Czerwona 6 — książkę.

II. J. Krawczyk — ul. Piwna 16 — grę towarzyską.

Po odbiór nagród należy zgłaszać się do Redakcji „Republiki Dzieci" — Piotrkowska 49 — w piątek lub sobotę (21 lub 22 b. m.) między godz. 6—7 wiecz.



Rada miejska odrzuciła budżet

(Dokończenie)

czna będzie głosowała za pożyczką.

Następny mówca dr. Krausz rozpoczyna swe przemówienie od zdania:

— Pierwszy raz niema wcale ataku. Kiedy byłem w Afryce....

KOM. WOJEWÓDZKI: — Panie radny, proszę mówić do rzeczy, bo nie wiadomo co z tego wyniknie. Gorąca krew, o której mówił r. Podolski....

Na sali śmiech.

R. Krausz oświadcza, że istotnie obojętne jest dla rzeczy, czy na ratuszu rządzi komisarz, czy prezydent. Faktem jest, że gdy miasto otrzyma pieniądze na zatrudnienie bezrobotnych, w chwili gdy panuje taka nędza w Łodzi, to należy taką pożyczkę przyjąć.

Przemawia dalej r. Mincberg, który opowiada się za pożyczką. Poza tem wyraża zdziwienie, że r. Kowalski propaguje, że rada miejska będzie rozwiązana.

— Jeśli się odbędą nowe wybory, trzeba będzie rozpisać konkurs na kandydatów, bo nikt nie będzie chciał kandydować do nowej rady miejskiej, w której odbywają się takie rzeczy jak u nas.

R. BORUCKI (BBWR) oświadcza, że sprawa pożyczki łączy się ze sprawą zatrudnienia bezrobotnych. Jest to rzecz najważniejsza i frakcja jego bezwzględnie będzie głosowała za pożycz

Dyktatura mecenasa i profesora

Następnie przemawia r. PETERMAN (Ch. D.):

— Myśmy wystąpili z waszego klubu — mówi — ponieważ przejrzeliśmy waszą grę. U was nigdy nie wolno bynajmniej nikomu się odezwać. Nikt nie ma u was własnego zdania — jest tylko rozkaz: łapy go góry, łapy na dół. A my chcemy rozpatrzeć wszystkie sprawy i głosować według naszego sumienia. Jeśli chodzi o pożyczkę, to sumienie nakazuje nam głosować za nią. Tak jak wasz stosunek do pożyczki, taki sam jest wasz stosunek do wszystkich najważniejszych spraw bieżących. Reklamujecie się głośno jako chrześcijanie i narodowcy, a niszczycie najważniejsze placówki chrześcijańskie i narodowe. Najlepszym tego dowodem, że mieliście śmiałość wystąpić przeciwko szkole rzemiosł O.O. Salezjanów. Deklamujecie, że u was są robotnicy, a tymczasem tym nielicznym robotnikom, którzy są u was, kneblujecie usta. Nie pozwalacie im przemawiać. Na radzie miejskiej przemawia zawsze albo „pan mecenas", albo „pan profesor". Społeczeństwo przejrzało waszą grę. Wobec tego, że pieniądze z pożyczki mają być użyte na roboty publiczne i na zatrudnienie bezrobotnych — frakcja nasza będzie głosowała za jej zaciągnięciem.

Na tem przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę.

Po przerwie zabiera głos r. SZNAJDER z BBWR, który oświadcza, że motywy przytaczane przez Obóz Narodowy przeciw zaciągnięciu pożyczki dla miasta nie mogą przemówić nikomu do rozumu. To co mówił adw. Kowalski, uzasadniając swe stanowisko, jest demagogią.

ADW. KOWALSKI:— Ja nie jestem demagogiem! Jak pan śmie!

Kto kogo przekupił

R. Sznajder mówi dalej:

— Dziś nie możemy mówić do galerji, bo tam jest pusto. Bedziemy mówić wzajemnie do naszych sumień. Przy tej okazji chcę panom powiedzieć rzecz bardzo ciekawą. Gdy na poprzednim posiedzeniu obaliliście subwencję na budowę domu-pomnika Marsz. Piłsudskiego byłem zdumiony, ale przestałem się dziwić, gdy po posiedzeniu niektórzy członkowie waszej frakcji, byli wojskowi, podeszli do mnie na korytarzu i przepraszali mnie za to, że podnieśli rękę przeciwko naszemu wnioskowi i tłumaczyli się, że musieli, bo u was jest dyktatura w partji.

ADW. KOWALSKI: — Gdzie jest dyktatura? Kto przepraszał?

R. SZNAJDER: — Nie powiem panu nazwisk, boby tych poczciwców spotkała sroga kara. Ale powiem panom o czemś innem. Wyście tu zainscenizowali widowisko, że ktoś was chciał przekupywać. Kto, kiedy i w jakich okolicznościach, tego oczywiście nie powiedzieliście, boście powiedzieć nie mogli. A lepiej byłoby, gdybyście o przekupstwie wogóle nie mówili. Gdyż tu właśnie, w tej radzie miejskiej, w oczach wszystkch radnych PRZEKUPILIŚCIE R. KAHLERTA, dając mu 2000 zł. na jego hitlerowską orkiestrę, by głosował razem z wami. Nie wykręcajcie kota ogonem i ustosunkujcie się do sprawy pożyczki szczerze i uczciwie.

R. BELKE z Obozu Narodowego oświadcza, że jego frakcja niema zaufania do komisarza, więc pożyczki nie uchwali i — „szkoda gadania".

Narodowcy w roli demokratów

R. MILMAN również omawia stanowisko Obozu Narodowego do pożyczki:

— Jesteście rozgoryczeni, ponieważ macie od czasu do czasu przypadkową większość, a nie pozwalają wam rządzić. Przy tej okazji mówicie, że trzeba przestrzegać zasad demokratycznych, że jesteście zwolennikami demokracji, a w ustroju demokratycznym większość jest powołana do rządów itd. itd. Ale proszę panów: NIE SZERMUJCIE TAK SŁOWEM „DEMOKRACJA", ALBOWIEM JESTEŚMY PRZEKONANI, ŻE GDYBYŚCIE DOSZLI DO WŁADZY, ZROBILIBYŚCIE Z DEMOKRACJA TO CO ZROBILI WASI KOLEDZY W NIEMCZECH. PRZEKREŚLILIBYŚCIE DEMOKRACJĘ, ZLIKWIDOWALIBYŚCIE WSZELKĄ OPOZYCJĘ, ZAMKNĘLIBYŚCIE JĄ DO LOCHÓW I PODZIEMI...

R. CZERNIK: — No, pewne, że tak zrobimy...

Ten nieopanowany okrzyk r. Czernika wywołał konsternacje wśród jego towarzyszy partyjnych.

R. MILMAN mówi dalej: — Widzicie więc, że nie myliłem się. Ale bezrobotny nie może być ukarany za to, że wy prowadzicie taką, a nie inną politykę. I dlatego za pożyczką należy głosować.

Zabawa w „chowanego"

R. Krausz zgłasza wniosek o przerwanie dyskusji. Za wnioskiem opowiada się większość. Dyskusja zostaje przerwana.

ADW. KOWALSKI: — W takim razie my wychodzimy z sali!

Narodowcy wychodzą. Komisarz oświadcza, wobec tego, że sprawa pożyczki wymaga obecności na sali dwuch trzecich liczby radnych i z tego względu sprawa musi być zdjęta z porządku dziennego, chociaż jest quorum dla załatwienia innych spraw.

Rada miejska uchwala bez dyskusji, przyjęcie dotacyj na roboty publiczne z ministerstwa opieki społecznej i Funduszu Pracy. W tym momencie endecy wracają na salę. Komisarz stwierdza, że jest dwie trzecie radnych, wobec czego

może wrócić do sprawy pożyczki:

Adw. KOWALSKI: — O nie! O nie! My znów wychodzimy!

Narodowcy wychodzą.

Wobec tego, rada przechodzi do wniosków nagłych. I w tym momencie endecy znów wracają na salę. Frakcja Ch. D. zgłasza wniosek o wysłanie delegacji do Warszawy, celem interwenjowania w sprawie większych kredytów na roboty sezonowe dla Łodzi.

Kom. WOJEWÓDZKI: — Nie mam nic przeciwko tej interwencji. Gdyby jednak Obóz Narodowy nie bawił sę w kotka i myszkę i rada miejska uchwaliłaby pożyczkę, nie trzeba byłoby się kłopotać o los bezrobotnych.

W głosowaniu, komisję wyłoniono.— Wyłoniono następnie drugą komisję, na wniosek Obozu Narodowego, **celem zbadania, jak prowadzone są roboty miejskie**

Komisarz, wobec wyczerpania porządku dziennego, chce zamknąć posiedzenie, lecz socjaliści ponownie proszą o przegłosowanie sprawy pożyczki. Wobec tego Obóz Narodowy prosi o reasumpcję uchwały w sprawie zamknięcia listy mówców.

Reasumpcja przechodzi większością dwuch trzecich głosów. I o godz. 2 w nocy sprawa pożyczki zaczyna być wałkowana od początku. Do głosu zapisuje się natychmiast 11 mówców.

Patrjotyzm p. Kapczyńskiego

Na trybunie ukazują się kolejno radni: Kowalski, Podgórski, Urbach i inni. Kiedy radny Kapczyński w przemówieniu swojem powoływał się na patrjotyzm obozu narodowego, radny Zajączkiewicz (BBWR), odpowiadając p. Kapczyńskiemu, mówi m. in.:

— Powoływanie się panów na patrjotyzm jest posunięciem nieco ryzykownem. Jak bowiem w praktyce ten patrjotyzm wygląda, wie o tem najlepiej p. Kapczyński. **Ja byłem żołnierzem i przebywałem na froncie, podczas, gdy pan Kapczyński był tylko dostawcą. A kiedy dostarczał wojsku kuchenki, to musieliśmy je zwracać, bo nie nadawały się do użytku....**

Około godziny 4-ej przewodniczący zarządził wreszcie głosowanie. Jak było do przewidzenia, WIĘKSZOŚĆ WNIOSEK W SPRAWIE ZACIĄGNIĘCIA POŻYCZKI ODRZUCIŁA.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę i w czwartek o godz. 7.30 wieczorem wyborna satyryczna komedja Brunona Winawera „Obrona Keysowej" dla robotników.

W piątek rozpoczyna w Teatrze Miejskim występy utalentowana para artystów świetna Marja Malicka i Zbyszko Sawan, którzy zaprezentują się w komedji R. Niewiarowicza „I co z takim robić?"

W pełnych próbach pod reżyserją Artura Kwiatkowskiego interesująca komedja obyczajowa Sachy Guitry „Otello przyszłości" (Testament).

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie wieczorem w Teatrze Letnim w parku Staszica występy kapitalnego Michała Znicza, który maestrją swej gry wywołuje dawno niesłyszane huragany oklasków i wesołości, kreując popisową rolę w wesołej komedji — „Muzyka na ulicy".

Występy Michała Znicza stały się prawdziwym ewenementem artystycznym naszego miasta.

Początek punktualnie o godz. 9-ej.

Specjalne oszalowania chronią publiczność przed ewentualną niepogodą.

TEATR POPULARNY
(ul. Ogrodowa 18).

Dziś, w środę, dnia 19 bm. o godz. 8.30 w. przedostatni raz komedja amerykańska w 3-ch aktach G. Mangommeryego p. t.: „Dzień bez kłamstwa". W reżyserji dyr. Winklera.

TAJEMNICE MSZY ŚWIĘTEJ
(na Chojnach).

W czwartek, o godz. 8 m. 15 wiecz. Wielkie misterjum „Tajemnice Mszy Świętej" w przeróbce ks. Nowakowskiego wystawia Teatr Popularny pod dyr. M. Winklera na terenie kościoła Przemienienie Pańskiego (na Chojnach).

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, 19 czerwca 1935 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.36: Pobudka do gimnastyki. 6.36—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Muzyka (płyty). 7.20—7.30: Dziennik poranny. 7.30—7.35: Pogadanka turystyczno - sportowa. 7.35—8.00: Dalszy ciąg muzyki (płyty). 8.05—8.20: Audycja dla poborowych. 8.20—8.25 Odczyt. programu na dzień bieżący. 8.25—8.30: Wskazówki praktyczne. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.15: Dziennik poranny. 12.15—13.30: Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk w wykonaniu kwintetu Bodeńskiego. W przerwie o godzinie 13.00 — Chwilka dla kobiet. 13.30—14.30 Koncert w wykonaniu solistów — płyty. 14.30—15.00. Przerwa.

15.00—15.10 Przegląd giełdowy.

15.10—15.15. Wiadomości o eksporcie polskim.

15.15—15.40. „Jedziemy na kolonje" transmisja z odjazdu na kolonje letnie dzieci warszawskich — przeprowadzi Wanda Tatarkiewicz.

15.40—16.00. „Cytra i piosenka" — audycja w wykonaniu Emilji Zielińskiej i chóru Alojzego Zaremby.

16.00—16.15. „Z małemi dziećmi na wsi" — pogadankę wygł. Marja Weryho-Radziwiłłówna.

16.15—16.50. Z oper Mascagniego — płyty.

16.50—17.00. Codzienny odcinek prozy: Nene i Nini (dwie sieroty) — Luigi Pirandello.

17.00—17.35. Koncert orkiestry mandolinistów — „Hejnał" (tr. ze Lwowa).

17.35—18.00. IX-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". Wykonawcy: Lidja Kmitowa (skrzypce), Mieczysław Szaleski — altówka i Jan Wojakowski (fort.).

18.00—18.15. Psalmy Krasińskiego — montaż poetycko - muzyczny w opracowaniu Emila Skiwskiego i Witolda Hulewicza.

18.15—18.30. Cała Polska śpiewa — chór dzieci szkoły powszechnej w Dobrzyniu nad Drwęcą (tr. z Torunia).

18.30—18.40. Listy od dzieci — omówi red. Benedykt Stefański.

18.40—18.45: „Życie artystyczne i kulturalne".

18.45—19.05. Muzyka klasyczna — płyty.

19.05—19.15: Zapowiedź programu na dzień następny.

19.15—19.30: Koncert reklamowy.

19.30—19.50. Pieśni R. Schumanna w wyk. Stanisławy Argasińskiej.

19.50—20.00. Reportaż.

20.00—20.10. Benedetti: Karnawał w Wenecji w wyk. Mercedes Capsir — płyty.

20.10—20.45. Koncert w wykonaniu orkiestry 57 pp. pod dyr. por. Szałkowskiego.

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski".

21.00—21.30. Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki.

21.30—21.40. „Egzamin" — fragment z powieści Selmy Lagerlöff „Tętniące serce".

21.40—22.00. Seweryn Barbag: Sonata na wiolonczelę i fortepian (tr. ze Lwowa).

22.15—22.21. Wiadomości sportowe ogólne.

22.21—22.25. Wiadomości sportowe lokalne.

22.25—23.30. Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

W przerwie: o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

BUKARESZT. Wieczór dawnej muzyki.

PARIS P. T. T. Koncert kameralny.

PRAGA. Koncert radjoork.

KOLONJA. Koncert życzeń.

MONACHJUM. „Ondyna" — opera Lortzinga

LIPSK. „Don Juan i Faust" — tragedja Grabbego z muz. Lortzinga.

MEDJOLAN. „Tannhäuser" — opera Wagnera.



Kurjer Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 19 czerwca 1935 r. | Kierownik działu gospod. telef. 211-66
Dział gospodarczy telef. 136-56.

Plenum Izby Przemysłowo-Handlowej

Pogłębianie procesów deflacyjnych. — Upośledzenie Łodzi w dziedzinie komunikacyjnej. — Wnioski w sprawach podatkowych

Wielki dzień miała wczoraj Izba Przemysłowo - Handlowa. Plenarne zebranie radców, które się wczoraj odbyło, miało niewątpliwie zupełnie inny charakter, niż wszystkie zebrania dotychczasowe w okresie kilkuletniej poprzedniej kadencji. Tamte zebrania nacechowane były niesłychanym formalizmem i biurokratyzmem, rzadko kiedy ukazywała się na ich porządku dziennym jakaś kwestja, wymagająca merytorycznej debaty polityczno - gospodarczej, to też plenarne zebrania naszego samorządu gospodarczego wyrobiły sobie smutną sławę, miały złą prasę i... pustą galerję.

Wczoraj było zupełnie inaczej. Mówiono nie o bilansie Izby, nie o sprawach personalnych, nie rozważano, ile kosztował remont samochodu dyrekcji, natomiast mówiono o sprawach i to sprawach ważnych. Z tego nie należałoby jednak wyciągać wniosku, że porządek dzienny wczorajszego plenarnego zebrania pod każdym względem mógł zadowolić kompetentnego słuchacza obrad. Z jednej bowiem strony przeładowano porządek dzienny tak wielką ilością spraw, że było rzeczą poprostu fizycznie niemożliwą, aby radcowie mogli je należycie przedyskutować, z drugiej zaś strony zarysowało się i to w sposób dla słuchacza dość dokuczliwy niesłychanie drobiazgowe traktowanie rozlicznych problemów i wnikanie w szczegóły niegodne uwagi plenarnego zebrania samorządu gospodarczego. To też liczni radcowie słusznie wyrażali po zebraniu zdanie, że trzeba wreszcie stworzyć jakąś linję demarkacyjną pomiędzy pracami fachowych komisyj i podkomisyj a plenum, gdyż w braku takiego podziału dyskusja na plenum przybiera nieraz charakter wprost groteskowy. Mimo tych jednak wad i usterek wczorajszego plenum z zadowoleniem zanotować należy, że nasza Izba Przemysłowo - Handlowa przeszła wreszcie do fazy „merytorycznej", do fazy problematów; życzyć należy naszemu samorządowi gospodarczemu w nowym jego składzie i nowej obsadzie prezydjalnej dalszego postępu w pracach.

Zadania Izby

Zagaił zebranie prezes Izby generał **dr. Feliks Maciszewski** i, nawiązując do drukowanego sprawozdania Izby, w r. 1934, **scharakteryzował sytuację gospodarczą Polski i okręgu łódzkiego w r. ub.**

W przeciwstawieniu do pogłębiającego się na rynkach międzynarodowych stanu niepewności i chaosu walutowego — mówił p. prezes — Polska konsekwentnie pozostała **przy polityce stałości pieniądza** co utrwaliło zaufanie społeczeństwa do własnej waluty. Znajduje to wyraz w **zaniku tendencyj tezauryzacyjnych,** wzroście wkładów, wreszcie w wynikach subskrypcji poż. inwestycyjnej. Wywiera to też wpływ dodatni na ogólną sytuację gospodarczą, która zarówno na terenie ogólnopolskim, jak i na odcinku łódzkim **nie uległa pogorszeniu a nawet wykazuje pewne symptomy poprawy. Wskaźnik wytwórczości w Polsce w r. ub. przekroczył poziom z ostatnich lat kryzysowych** Widzieliśmy to również w okręgu łódzkim, w którym wyniki dochodowe naszego przemysłu były przynajmniej o tyle lepsze, iż **pozwoliły na zwiększenie odpisań amortyzacyjnych.**

Charakteryzując następnie działalność Izby w dziedzinie usprawnienia działalności organizacyj przemysłowych i handlowych, powiększenia możliwości eksportowych oraz uporządkowania stosunków na wewnętrznym rynku zbytu, p. prezes Maciszewski podkreślił **zadania. jakie czekają samorząd gospodarczy w dalszej jego działalności.** Przedewszystkiem należy do nich **praca nad rozszerzaniem procesów deflacyjnych** na odcinki ujawniające w dalszym ciągu nieposiadane przerosty i usztywnienia. Wysiłki Izby muszą pójść m. in. w kierunku **doprowadzenia do rewizji systemu ubezpieczeń socjalnych** celem dostosowania ich do możliwości życia gospodarczego. Pozatem żywotne znaczenie posiadać będzie także sprawa **zasadniczej reformy naszego systemu podatkowego** w kierunku równomierniejszego rozkładu ciężaru podatkowego, uproszczenia przepisów podatkowych i kumulacji podatków.

Idąc po tej linji, Izba wystąpi ze szczególnemi wnioskami w szeregu spraw, jak **reforma świadectw przemysłowych,** uproszczenie i zryczałtowanie podatku obrotowego od drobnych płatników, zmiana systemu opłat stemplowych itp., oraz przeprowadzi studja nad szeregiem zagadnień, m. in. **nad zagadnieniem scalenia podatku przemysłowego.**

W dziedzinie regulowania rynku wewnętrznego przed Izbą stoi zadanie **definitywnego zlikwidowania anonimowości** oraz przeanalizowania problemu strukturalnego uzdrowienia handlu.

Przemówienie swe p. prezes Maciszewski kończy uwagą, iż konstytucja kwietniowa powiększyła znaczenie samorządu gospodarczego, przyznając mu **wpływ na kształtowanie się przyszłych ciał ustawodawczych.** Oto dodatkowy motyw, dla którego izba nasza powinna zdwoić swe poczucie odpowiedzialności.

Drugie skolei przemówienie wygłosił wiceprezes Izby p. M. Hertz, poświęcając je w pierwszej części charakterystyce wielkości **zmarłego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego i stawiając Go za wzór działaczom społecznym wszelkiego typu, a więc także działaczom społeczno - gospodarczym.**

Przechodząc do omówienia sprawozdania Izby, mówca konstatuje istnienie pewnych oznak poprawy gospodarczej, znajdujących wyraz w statystyce oszczędności, ruchu budowlanego, przywozu maszyn włókienniczych itp.

Po tych przemówieniach plenarne zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie za rok 1934, poczem radca Korai zreferował **szereg postulatów okręgu w sprawach komunikacyjnych** i podkreślił stałe niedocenianie przez min. komunikacji potrzeb Łodzi w tej dziedzinie.

W sprawie tej zabiera głos szereg mówców, domagających się **bardzo energicznego postawienia na terenie min, komunikacji sprawy połączeń kolejowych Łodzi.** Łódzki samorząd gospodarczy winien postawić sprawę w ten sposób, iż **należy się nam bezpośrednie połączenie ze wszystkiemi ważniejszemi ośrodkami a przynajmniej bezpośrednie wagony.** Pozatem uchwalono szereg wniosków, precyzujących dezyderaty, komunikacyjne w szczegółach. Skolei Izba przechodzi do **zagadnień podatkowych,** które referują radca Roszak i dr. Zand. Na pierwszy ogień idzie **sprawa rewizji świadectw przemysłowych, przy** czem zebranie wysuwa postulat równomiernego rozkładu ciężaru podatkowego i uelastycznienia taryfy świadectw, aby nie stanowiła ona czynnika, utrudniającego przedsiębiorstwom handlowym modernizację, a przedsiębiorstwom przemysłowym—angażowanie dodatkowych sił robotniczych.

Sprawy podatkowe

Szereg wniosków przyjęto **w dziedzinie scalenia podatku przemysłowego** w różnych działach przemysłu i handlu. **Zebranie, stwierdzając potrzebę przeprowadzenia scalenia, wysunęło zasadniczą wytyczną, iż przy obliczaniu stawek scalonego podatku bezwzględnie unikać należy jakiegokolwiek wzrostu obciążenia ponad normę dotychczasową.**

Również szereg wniosków poświęcony został **opłatom stemplowym. Pozatem** szczególną uwagę zebranie poświęciło **problemowi anonimowości i związanemu z nim art. 54 rozporządzenia do ordynacji podatkowej.** Plenum stwierdziło, iż art. powyższy wywołał szereg niepożądanych komplikacyj i fikcyj, pogarszających sytuację przedsiębiorstw lojalnych, wobec czego należy przypuszczać, iż min. skarbu podda rewizji swe dotychczasowe w tej sprawie stanowisko, zwłaszcza w tym kierunku, aby niemożność należytego zidentyfikowania ogółu odbiorców nie naraziła płatników, prowadzących książki handlowe na ewentualne zakwestjonowanie ich prawidłowości.

Dalsze wnioski dotyczą **stosowania rozporządzenia o umarzaniu i spłacie zaległości podatkowych.** Idą one w tym kierunku, aby umożliwić korzystanie z powyższego rozporządzenia płatnikom, którzy zmienili miejsce zamieszkania, nie mieli przepisów podatkowych za lata 1933-34 i 1934-35 oraz którym przed wejściem w życie rozporządzenia ogłoszono upadłość.

Wnioski zgłoszone w zakresie stosowania ordynacji podatkowej domagają się ustalenia, iż **prawidłowe księgi handlowe są główną podstawą wymiaru podatkowego oraz rozszerzenia zasady powoływania biegłych.**

Sprawa podatku od placów niezabudowanych stanowiła odrębny punkt porządku dziennego, w którym przyjęto rezolucję, zakreślającą wytyczne, w myśl których winna pójść reforma tego podatku.

Wszystkie wnioski, zgłoszone w sprawach podatkowych, zebranie przyjmuje prawie bez dyskusji, poczem **radca Lewsztajn** referuje sprawę strukturalnego uzdrowienia handlu. Mówca przedstawił obecną sytuację kupiectwa i przyczyny jego braków i niedomagań, zgłaszając rezolucję, stwierdzającą konieczność przeprowadzenia gruntownych studjów nad niedomaganiami handlu, podkreślając przytem, iż **badania te należy zacząć od handlu hurtowego.**

Wreszcie plenarne zebranie przeprowadza wybór p. **Roberta Schweikerta** na korespondenta Izby, jako przedstawiciela przemysłu gumowego. Zamykając posiedzenie zgłoszone w wolnych wnioskach rezolucje: **p. prezesa Heimana - Jareckiego,** domagającego się podjęcia kroków w sprawie przyśpieszenia prac nad rewizją ubezpieczeń społecznych, oraz **radcy Landsberga** w sprawie rozporządzenia o umarzaniu i spłacie zaległości ubezpieczeniowych, które to rozporządzenie pomimo zapowiedzi dotychczas jeszcze się nie ukazało.

Z rynku pieniężnego

Słabsza tendencja dla walut anglosaskich utrzymuje się nadal

Wczoraj **tendencja dla walut anglosaskich była nadal słabsza** przy minimalnych jednak różnicach kursowych. — Na giełdzie warszawskiej dewiza na Londyn straciła 1 punkt i notowana była po 26.11, dewiza na Nowy Jork (kabel) zniżkowała o 3/4 punkta do 5.29 i pół. Z pozostałych walut Bruksela straciła 7 punktów (89.68) a Amsterdam zyskał 25 punktów (359.50). Reszta dewiz bez zmiany.

Łódzki rynek pieniężny również notował słabszą tendencję dla funta, który zniżkował do 26.20 w żądaniu i 26.10 w płaceniu. Bank Polski obniżył jego cenę o 10 punktów do 25.90.

Notowania dolara nie uległy zmianie. W obrotach prywatnych oddawano go po 5.28, kupowano po 5,26, Bank Polski płacił 5.25, 5.26 i 5.28. Dolar złoty utrzymał się na poziomie 9.23 w żądaniu, 9.20 w płaceniu.

Na rynku papierów **zniżkowo kształtowały się wczoraj notowania poż. stabilizacyjnej,** którą oddawano po 65.50, kupowano po 65.00 Dolarówka natomiast była nieco mocniejsza 54.50 w żądaniu i 54.00 w płaceniu. Poż. budowlana 43.00 42.00, 5 proc. L. Z. m. Łodzi za r. 1933 — 51.50—51.00.

Brak surowców włókienniczych w Niemczech

Kurczący się eksport tekstyljów zwiększa trudności dewizowe

W Hamburgu obradują obecnie przedstawiciele niemieckiego **przemysłu konfekcyjnego, handlu włókienniczego oraz handlu eksportowego wytworami włókienniczemi.** Obrady odbywają się pod hasłem, że zaopatrzenie się w dewizy, niezbędne dla nabycia surowców zagranicznych zagranicą, może być osiągnięte jedynie przez **wzrost eksportu z Niemiec.** Związek między temi dwoma zagadnieniami jest szczególnie wyraźny o ile chodzi o włókiennictwo. W Niemczech zapotrzebowanie na surowce włókiennicze wzrasta. Z drugiej strony **eksport wyrobów włókienniczych tylko z trudem daje się utrzymać** z uwagi na wzrost trudności wywozowych na rynkach światowych. Eksport przemysłu włókienniczego wyniósł w 1934 r. około 100 miljn. RM., co nie mogło w żadnym razie wystarczyć na pokrycie zapotrzebowania dewiz z tytułu importu surowców włókienniczych. W wyniku tej sytuacji, **zagadnienie zaopatrywania się w surowce włókiennicze stanowi jeden z najbardziej palących problemów gospodarki niemieckiej.**

Swiatowe zapasy złota

Według ostatnich danych światowe zapasy złota monetarnego w poszczególnych państwach w ciągu roku 1934 wzrosły w porównaniu do roku poprzedniego i wynosiły 115.482 miljn. zł. wobec 107.219 miljonów zł. w roku 1933.

Podział zapasu złota na poszczególne państwa przedstawiał się następująco, w miljonach złotych: **Polska — 503,** Anglja — 8.361, Argentyna — 2.122, Austrja 241, Belgja — 3.102, Czechosłowacja 588, **Francja — 28.686,** Hiszpanja 3.904, Holandja — 3.013. Japonja — [illegible], Niemcy — 321, Rumunja 553, **Stany Zjednoczone A.P. 43.367,** Szwajcarja — 3.280, Szwecja — 838, Włochy 2.728, Z. S. R.R. — 3.771, inne państwa — [illegible]

Zapasy złota monetarnego Polski wzrosły w ciągu roku 1934 w porównaniu do roku poprzedniego o 27 miljonów złotych.

Wzrost eksportu przędzy czesankowej

Według danych Konwencji Przędzalń Czesankowych w maju r.b. wywieziono z Łodzi **112,150,70 kg. przędzy czesankowej,** podczas gdy w kwietniu r.b. 52.788,80 kg. Wywóz przędzy w maju wzrósł zatem o zgórą 59.000 kg. t.j. o 122 proc. Pod względem wartości eksport przędzy czesankowej wzrósł z 484.191.10 zł. w kwietniu do 991.264 zł. **w maju, czyli o 105 proc.**

OFIARA ZŁOŻONA W ADMINISTRACJI „REPUBLIKI".

Na dom pomnik Im. Marszałka Piłsudskiego zł. 11.55.

Dziatwa Szkoły Powszechnej Nr [illegible]
przy ul. Św. Jakóba 10.

AKADEMJA ŻAŁOBNA.

Staraniem Klubu Pracowników Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana, Koła miejscowego BBWR, Koła miejscowego rezerwistów i wszystkich organizacyj społecznych działających na terenie Zjednoczonych Zakładów w dniu 15 bm. o godz. 19.30 odbyła się w lokalu Klubu, przy ul. Przędzalnianej 68, uroczysta Akademja Żałobna, ku czci Wodza Narodu I Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Akademję rozpoczęto Hymnem Narodowym, odegranym przez orkiestrę miejscowego Koła Rezerwistów. Następnie p. dyr. Ulanowski z Warszawy wygłosił prelekcję, która zakończona została oddaniem hołdu I Marszałkowi Polski ś. p. Józefowi Piłsudskiemu, przez powstanie z miejsc i chwilę milczenia. W dalszym ciągu programu orkiestra Koła Rezerwistów pod batutą p. ...mińskiego wykonała Marsza Żałobnego Chopina i „Konanie lirnika" Osmańskiego, p. Janusz ..., art. teatru miejskiego, wypowiedział „Rapsod żałobny" W. Zechentera, a p. Kron, reżyser miejscowej sekcji teatralnej „Pogrzeb" I. Bąka. Chór K. P. Zjednoczone pod batutą p. A. Charu... wykonał 3 utwory, a mianowicie: „W mogile ...nej", „Sędzio Wieczny" i „Duszo, co rzu...".

Na zakończenie akademji orkiestra rezerwistów odegrała „Pierwszą Brygadę".

GDZIE ZABAWIMY SIĘ PO PRACY?

Kto chce zabawić się po pracy i beztrosko spędzić czas, niech odwiedzi popularny lokal rozrywkowy „Tabarin" przy ul. Narutowicza 20, — ... zabawa jest najlepsza i... tania. Ceny za konsumpcję są przystępne, to też każdy przy niewielkim wydatku może obejrzeć doskonały program artystyczny „Tabarinu", w którym występują najlepsze siły artystyczne. A więc: Berta ...er, mistrzyni w jeździe na wrotkach, która ze swym partnerem wzbudza sensację jazdą na wrotkach, Krystyna Valdi, tancerka o niepospolitej urodzie oraz Daltumanówna i Tusia Nuari — również tancerki, które tańcem swym zasłynęły w szeregu miast.

Dziś, jak codziennie w „Tabarinie", odbędzie się dancing o godz. 5.15 z pełnym programem artystycznym. W godzinach wieczorowych dancing, w którym zabawa przeciąga się do białego rana.

K. P. ZJEDNOCZONE.

W niedzielę o godz. 17-ej zakończono rok szkolny na kursach dokształcających dla robotników w firmie Scheibler i Grohman.

P. Grudzińska przeprowadziła lekcję pokazową w obecności p. dyr. T. Wilkońskiego, przewodniczącego Klubu p. Sołeckiego, Zarządu Sekcji Pań, gości i rodzin kursistów. Lekcja wypadła dodatnio, gdyż stwierdzono, że słuchacze w ciągu 5-ciu miesięcy nauczyli się czytać i pisać.

Po odczytaniu przez p. Grudzińską sprawozdania z pracy swojej i po przemówieniach, rozdano kursistom książki, a na zakończenie nastąpiła wspólna fotografja.

Przemawiający w imieniu Prezesa Zarządu ... p. Gen. Dr. F. Maciszewskiego, — p. dyr. Wilkoński zachęcał kursistów do oddania się pracy społecznej, która przynosi korzyści Pań...

Piłkarz Smoczek skazany

na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem

Warszawa, 18 czerwca

(B) Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał dziś sprawę znanego sportowca, wielokrotnego reprezentacyjnego gracza Polski, członka krakowskiej „Garbarni", Smoczka, który był oskarżony o nieumyślne uszkodzenie ciała. Smoczek podczas meczu Garbarnia — Warszawianka w zderzeniu złamał nogę jednemu z graczy Warszawianki. Oskarżenie wniósł prokurator na skutek doniesienia policyjnego.

Dziś sąd przesłuchał szereg świadków, którymi byli gracze obu drużyn, sędzia spotkania i t. d. Świadkowie ustalili, że **o winie umyślnej Smoczka nie może być mowy.** Mimo to sąd skazał go **na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata, podając w** motywach, że **wydaje wyrok skazujący ze względów pedagogicznych,** chcąc tą drogą **ostrzec sportowców przed zwyrodnieniem spotkań piłkarskich, w których, w ostatnich czasach, coraz więcej zaznacza się niedopuszczalna brutalność.**

Banda włamywaczy przed sądem

Sprawcy kradzieży sylwestrowej u właściciel „Romy"

W noc Sylwestrową dokonana została w mieszkaniu Aleksandra Koteckiego zuchwała kradzież. Korzystając z nieobecności w mieszkaniu pp. Koteckich, właścicieli restauracji „Roma", którzy zajęci byli zabawą w ich zakładzie — złodzieje potrafili dostać się przez żaluzje do mieszkania na parterze — **wyłamali zamki u szuflad i drzwi, i skradli szkatułkę, zawierającą biżuterję, znaczną sumę w gotówce i t. d. — łącznie na około sto tysięcy złotych.**

Dochodzenie doprowadziło do **ujęcia całej bandy przestępców,** której dziełem było to zuchwałe włamanie. Na jej czele **stał Zygmunt Szymański,** notowany w wydziale śledczym i znany władzom.

W dniu jutrzejszym, **dwunastu przestępców, w tem pięć kobiet, stanie przed sędzią Łozińskim, jako przewodniczącym,** i odpowiadać będzie przed sądem **okręgowym za kradzież przy ul. Kilińskiego.**

Do rozprawy powołanych zostało dwunastu świadków — t. j. tyleż, ilu oskarżonych.

Oskarża prok. Goravski. Obronę wnoszą adw. Ciemniewski, Filipkowski, I. Fried, Lilker i inni. (gas).

Wiadomości sportowe

Magda Lenkey startuje w niedzielę na basenie ŁKS-u

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na pływalni przy Al. Unji sensacyjne zawody pływackie, w których weźmie udział b. mistrzyni i rekordzistka Europy węgierka Magda Lenkey. Magda Lenkey, przebywająca czasowo w Łodzi, trenuje systematycznie od pewnego czasu na pływalni ŁKS-u, dzięki czemu wróciła do dobrej formy.

Ponieważ trudno jest w Łodzi o równorzędne rywalki dla tak znakomitej pływaczki, będzie ona startować w biegu 100 mtr. stylem dowolnym wraz z ekstraklasą łódzkich pływaków, a mianowicie: Elsnerem, Ginterem, Majchrzakiem, Hempińskim i Kosińskim II z ŁKS-u. Pozatem Magda Lenkey popisywać się będzie w skokach do wody z wieży i trampoliny.

Trener Spojda opuszcza Łódź

W dniu dzisiejszym, bawiący od kilku tygodni w Łodzi trener PZPN p. Spojda, poprowadzi o s t a t n i trening piłkarzy, poczem odjeżdża do Wilna. P. Spojda ma przybyć do Łodzi ponownie we wrześniu, w związku z organizowanym przez ŁOZPN kursem dla przodowników piłki nożnej.

Tomaszów Mazowiecki

BRUTALNA BÓJKA O KARTOFLE.

Podczas targu Antoni Kiela (ul. Kamienna 10) kupił u wieśniaka Ignatowicza (wieś Jaworów) kartofle i poprosił go by odwiózł mu je do domu. W następstwie wynikła pomiędzy nimi sprzeczka na tle wagi. Od wymiany ostrych słów doszło do rękoczynów i Kiela zadał wieśniakowi kilka uderzeń.

Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.

ZŁODZIEJE TOMASZOWSCY NIE PRÓŻNUJĄ.

Leonowi Bodrzekowi (ul. Tekli 8) skradziono nad brzegiem Pilicy spodnie oraz portmonetkę z zawartością zł. 20.

Marji Dubińskiej (ul. Antoniego 79) skradziono z sieni bieliznę i pierze ogólnej wartości zł. 50.—

Do mieszkania Teodora Dury (ul. Polna 35), na pierwszem piętrze, dostali się złodzieje. Domownicy zostali zbudzeni tajemniczym szmerem i wszczeli alarm. Złodzieje rzucili się do ucieczki, zabierając ze sobą palto, w którego kieszeni znajdowały się książeczka P. K. O. oraz różne dokumenty.

Chaja Skóra (Łódź, ul. Drewnowska 62)) złożyła zameldowanie, że ginie jej systematycznie lód.

ZŁODZIEJ — PIJAK W POTRZASKU.

Przytrzymany został za opilstwo Wacław Parzych z Łomży.

Parzych jest poszukiwany przez sądy za dokonane różne kradzieże.

Aresztowano go i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Parzych jest z zawodu farmaceutą.

CIEKAWY ODCZYT.

Z inicjatywy tutejszego B.B.W.R. inspektor pracy p. Lucjan Wróblewski wygłosi w sali kina „Modern" dnia 19 b. m. o godz. 19-ej odczyt na temat „Ustawa o ochronie pracy a rola masy robotniczej".

Odczyt ten wywołał wśród robotników wielkie zainteresowanie ze względu na temat i osobę prelegenta.

Wstęp bezpłatny.



Do akt Nr. Km 947/35/VII.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Żwirki Nr. 26, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27-go czerwca 1935 roku, od g. 11-ej w Łodzi, ul. Szterlinga 9 u Abrama Ajzyka Bryczkowskiego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie mebli, 3 żyrandoli, dywanu, 2 par firanek, serwety, wagi i 2 obrazków gobelinowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 535, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 4 czerwca 1935 r.
Komornik (—) K. SOBOLEWSKI.

Lokale

DO WYNAJĘCIA od 1-go lipca lokal składający się z dużej szopy murowanej, 2 szop drewnianych i dwuch pokoi biurowych — nadający się na fabrykację artykułów technicznych, lub na inny cel. Adres: **Piotrkowska 166.** Wiadomość u gospodarza. 30

MIESZKANIE frontowe, 4-pokojowe z wszelkiemi wygodami, słoneczne w centrum Piotrkowskiej do oddania. Tel. 210-40 od 1 — 4 po poł.

PRZYJMĘ panią lub panienkę do wspólnego pokoju. Polesie, ul. Srebrzyńska 91. m. 48. III wejście.

2 POKOJE z kuchnią do oddania od 1 lipca Mielczarskiego 8, m. 16, I. piętro. Inform. 4—8.

ZŁ. 30.— pokój umeblowany ewent. małżeństwo, wygody. „Geguz". Piotrkowska 62, tel. 17-111.

DUŻY POKÓJ z telefonem do wynajęcia. Nawrot 7, poprzeczna of. m. 19.

MIESZKANIE: 3 duże słoneczne pokoje (dwa balkony), kuchnia, kąpielowy, służbowy, wszelkie nowoczesne wygody na I-em piętrze do wynajęcia. Kilińskiego 88 (w pobliżu ogrodu Sienkiewicza). Obejrzeć można od 3 i pół do 8-ej. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umeblowany, niekrępujące wejście, telefon, łazienka. Piotrkowska 104 pr. of. I p. m. 9.

Posady

AKWIZYTORZY dzielni, poszukiwani. Duże możliwości zarobkowe, pokupny artykuł. Wymagana kaucja 20—30 zł. Zgłoszenia: dn. 18, 19 bm. o godz. 15—17-ej. Piotrkowska 225. m. 12.

POTRZEBNY pracownik męski do Zakładu fryzjerskiego od zaraz. Lutomierska 10.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski męski, wykwalifikowany. Śródmiejska 7. Zakład fryzjerski.

NATYCHMIAST przyjmę posadę sprzedawczyni, kasjerki lub jakąkolwiek inną w solidnem przedsiębiorstwie. Dam kaucję w wysokości kilkuset złotych. Łaskawe oferty sub: „H. K."

POSZUKIWANA wykwalifikowana wychowawczyni z referencjami (izraelitka) do Poznania. Zgłosić się w czwartek dnia 20.6. między 10—12 w poł. Żeromskiego 39, m. 10.

POTRZEBNA panna do kwiaciarni. — Oferty do Republiki pod „Zdolna". 20.

IZRAELITKA z pełnemi kwalifikacjami może się zgłosić do 1 i pół l. dziewczynki. Tel. 152-73.

POTRZEBNA manicurzystka. Zakład fryzjerski, Piotrkowska 47. 23

Kupno i sprzedaż

SKLEP spożywczy do sprzedania. — Limanowskiego nr. 69. 19

LODOWNIA pokojowa, dwudrzwiowa, z dwiema szufladami tanio do sprzedania, Piotrkowska 83, III p. front m. 10, od 2—4 popoł.

BRYCZKA wolantowa na gumach w stanie pierwszorzędnym okazyjnie do sprzedania. Drewnowska 77, Kaszub — Obejrzeć od 2—7 popołudniu.

SZLICHTMASZYNA na przędzę do sprzedania. Wiadomość: Pomorska 69, m. 1.

SPRZEDAM owocarnię przy tem budka z węglem. Andrzeja 52. 20

Uzdrowiska i Letniska

ZACISZE-LEŚNE Pensjonat Ady Szykierówny. Piękne położenie. Suchy sosnowy las. Rzeka. Ceny niskie. Infor. tel. 164-56. Tamże tanio mieszkanie do wynajęcia.

ZAWOJA. Stacja kolej. Maków, na linji Kraków — Zakopane. Pensjonat „Świt" pięknie położony obok rzeki, lasu i plaży, poleca komfortowe, słoneczne pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem. Cena na czerwiec od 5.— zł. dziennie.

Rozmaite

TRYKOTAŻE — CIECHOCINEK
SKLEP komfortowy, kompletnie urządzony stale prowadzący artykuły trykotażowe pokrewne sportowe, okazyjnie wynajmię na procent od obrotu Właściciel dworku Jakób Wolman, Ciechocinek. 23

POSZUKUJE się koncesji na handel win i wódek. Adres w Republice.

BEZPŁATNIE nauczę dziewczynki fachu w 3 miesiące. Praca zapewniona. Zgłosić sie Moniuszki 1, m. 5 od 11—1.

ZALICZENIE wydane przez ekspedycję Michałowicza na zł. 286.10, na towar wysłany do Wołkowyska, dla firmy Piłatowski, unieważnia się.

Do akt Nr. Km 1837/34/VII.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Żwirki Nr. 26, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27-go czerwca 1935 roku, od g. 13-ej w Łodzi, ul. Południowa nr. 42 u Chaima Hammera, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie maszyny drukarskiej na motor elektryczny i maszyny do krajania papieru, oszacowanych na łączną sumę zł. 1..., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 4 czerwca 1935 r.
Komornik (—) K. SOBOLEWSKI.

Zagubione dokumenty

TADEUSZ Gąsiorowski, ucz. V oddz. szkoły pow. Zgromadzenia Kupców w Łodzi Narutowicza 68 zgubił legitymację uczniowską.

ZGUBIONO metrykę urodzenia Bruchy Garfunkel, recepty i zaświadczenie szpitalne. Chora uprzejmie prosi znalazcę o oddanie do Republiki.

KUBIK Stefan, Żwirki 26 zgubił legitymację zapomogową Nr. 34427 wyd. przez PUPP w Łodzi oraz dowód osobisty wyd. przez X Kom. P. P. w Łodzi.

MAJER Cederbaum, Piłsudskiego 74, zgubił kwit kaucyjny Nr. 28303 z dn. 22.I. 1925 r. na zł. 60, wyd. w Elektrowni.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. **Wacław Smólski.** Redaktor odp. **Wacław Smólski.** Druk. „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska nr. 49 i 64.